

SEDNO

Myślenice grudzień 2017 numer 12 (121) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

BIZNES LUBI SPOKÓJ I STABILIZACJĘ

rozmowa z pełniącym obowiązki
Przewodniczącego Małopolskiego
Porozumienia Organizacji
Gospodarczych

JANUSZEM STRZEBOŃSKIM

czytaj str:2,3

MUZEUM WAŻNIEJSZE, NIŻ CHODNIKI

budowa nowego
Muzeum Niepodległości
miała kosztować nieco ponad
5 mln. złotych,
bedzie kosztować około ... 9 mln.

czytaj str:4

TWARZE DZIESIĘCIOLECIA

czyli 231 portretów ludzi,
którzy w okresie dziesięciu lat
istnienia
Sedna przewinęli się
przez jego łamy

czytaj str:8-9

PRZEDE WSZYSTKIM JESTEM MUZYKIEM

rozmowa z Maestro
MICHAELEM MACIASZCZYKIEM
dyrygentem myślenickiej
Polish Art Philharmonic

czytaj str:12



DOŁĄCZ DO NAS NA
facebooku

www.facebook.com/gazetasedno



foto: maciej hołuj

DRODZY CZYTELNICY

Koniec starego, a początek nowego roku to czas niewiadomych. Nie wiemy jeszcze dzisiaj co przyniesie ze sobą 2018-ty. Czy będzie rokiem stabilizacji i spokoju czy może zawieruch i awantur? Tymczasem spokój i stabilizacja są dla niektórych najważniejsze. Mówi o tym nasz rozmówca, pełniący obowiązki Przewodniczącego Rady Małopolskiego Porozumienia Organizacji Gospodarczych Janusz Strzeboński, przedsiębiorca z Krzywaczki (gmina Sułkowice). Problemy współczesnej ekonomii i sytuacji w jakiej znaleźli się polscy, a zatem także działający na terenie powiatu myślenickiego przedsiębiorcy nie są Januszowi Strzebońskiemu obce. Sam prowadzi biznes i rozchwieanego ustawodawstwa doznaje na co dzień na własnej skórze. O tym czego od rządu i samorządu oczekują dzisiaj polscy przedsiębiorcy i jak układa się współpraca izb gospodarczych z władzami lokalnymi dowiedzie się Państwo z wywiadu, który zamieszczamy obok.

Nieomal z miesiąca na miesiąc podrażała budowa nowego Muzeum Niepodległości w Myślenicach. Z kwoty coś niewiele ponad pięć milionów złotych zrobiła się kwota nieomal dziewięciu. Radni Rady Miejskiej (choć nie wszyscy, ale większość) przełknęła ten fakt niczym bułkę z masłem dofinansowując uchwałą budowę muzeum. Szczegóły sprawy znajdziecie Państwo na stronie 4. Odruchów dobrego serca jest na co dzień coraz więcej. Akcje charytatywne na rzecz chorych dzieci mnożą się na terenie powiatu myślenickiego stanowiąc społeczną odpowiedź na nieudolność systemu zdrowotnego. Jedną z takich akcji zainicjował Jurek Fedirko. Nie niesie ona ze sobą korzyści materialnych, ale podnosi na duchu. Szczegóły na stronie 6.

O tym, jak wyglądać powinny konsultacje społeczne przekonaliśmy się będąc w Dobczycach na Festiwalu Możliwości. Budynek starej szkoły opuszczony przez dzieci w związku z reformą edukacji otrzyma drugie życie. Będzie wyremontowany i odnowiony. Gmina złożyła już stosowny wniosek aplikacyjny o środki unijne na ten cel. Jakże funkcje pełnić będzie wyremontowany budynek zdecydują mieszkańcy miasta. Nie burmistrz i nie Rada Miejska, ale mieszkańcy Dobczyc. Po to właśnie Urząd Gminy i Miasta zorganizował Festiwal Możliwości. O przyszłości „Chirany” przeczytacie Państwo na stronie 7. Poza tym stale rubryki naszej gazety z jedną, małą zmianą. Zamiast „Listów z Cambridge” przez najbliższe miesiące drukować będziemy „Alfabet Judaizmu”. Nie zmienili się tylko autorstwa tych tekstów. Nadal będzie nią Aga Cahn.

Z pozdrowieniami

foto: maciej holuj



cza Ziemi Myślenickiej oraz Izba Gospodarcza Dzierżca Raby w Dobczycach. Proszę powiedzieć jak układa się współpraca z tymi trzema izbami, jak ocenia Pan ich działalność? Czy nie jest tak, że wszystkie trzy straciły ostatnio na prestiżu i że nie działają na tyle dynamicznie, na ile byśmy wszyscy, a zwłaszcza lokalni przedsiębiorcy, oczekiwali? Generalnie współpraca z trzema wymienionymi izbami układa się dobrze. Jeśli chodzi o prestiż, jakim cieszą się izby, to jest on taki, jak działają te instytucje. Jeśli skupieni w izbach przedsiębiorcy angażują się w ich działalność, wówczas prestiż rośnie i na odwrót. Niestety samorządy nie zawsze doceniają lub chcą doceniać działalność izb. Znam takich włodarzy, dla których współpraca z izbą gospodarczą niewiele znaczy. Izby nie posiadają narzędzi pozwalających im wywierać silną presję na samorząd terytorialny. Działają w oparciu o ustawy o stowarzyszeniach.

Ze statutu MPOG wynika, że chce ono walczyć o prawa i dobro przedsiębiorców. Jakże tematy najczęściej przewijają się dzisiaj, o czym chcą rozmawiać ze stroną rządową przedsiębiorcy, co ich najbardziej w nowej rzeczywistości nurtuje, jakie mają obawy, a jakie nadzieje?

Jeśli chodzi o obawy, to dla przedsiębiorcy najważniejsze są dzisiaj: spokój i stabilizacja, a tych niestety brakuje. Przedsiębiorca chce wiedzieć na co może liczyć za 5, 10 lat, aby mógł planować, inwestować, rozwijać firmę. Tymczasem przepisy zmieniają się nawet kilka razy w roku. Druga bolączka to system podatkowy. Na przedsiębiorcę nakładane są coraz to nowe zadania utrudniające mu życie, ot choćby Jednolity Plik Kontrolny mający wejść w życie od 1 stycznia przyszłego roku dla mikroprzedsiębiorstw. Wygląda na to, że my przedsiębiorcy będziemy musieli pełnić rolę ... detektywa sprawdzając solidność naszych kontrahentów. W ten sposób obowiązek urzędnika państwowego scedowany został na pracodawcę. Taki system zrodzi dwie ewentualności: albo pójdzie w szarą strefę, albo likwidację działalności. Sprawdziłbym, że gdyby przedsiębiorca chciał być na bieżąco z przepisami, musiałby poświęcać na ich studiowanie ... 4 godziny dziennie. To jakiś absurd. Chcielibyśmy także zmienić relację: urzędnik - przedsiębiorca. Obecnie jesteśmy traktowani jak petent, a nie jak partner.

Jakie narzędzia posiada Pan jako Przewodniczący MPOG, aby skutecznie pomagać przedsiębiorcom, aby ich uwagi trafiały tam gdzie powin-

JANUSZ STRZEBOŃSKI:

BIZNES LUBI SPOKÓJ I STABILIZACJĘ

rozmawiał: maciej holuj

Problemy lokalnej przedsiębiorczości i biznesu ma w jednym palcu. Wie jakie są bolączki trapiące pracodawców i wie jak z nimi walczyć. Janusz Strzeboński, przedsiębiorca z Krzywaczki (gmina Sułkowice) od dwóch lat pełni obowiązki Przewodniczącego Rady Małopolskiego Porozumienia Organizacji Gospodarczych. Dzisiaj rozmawia z „Sednem”.

ny, aby czuli, że ktoś rzeczywiście stoi za nimi, że ktoś stara się o ich interesy dbać i zabiegać?

Nie jesteśmy organizacją, której działalność oparta byłaby na prawie publicznym, jesteśmy stowarzyszeniem, dlatego ilość narzędzi, o jakich pan wspomina jest ograniczona. Z tych jakimi dysponujemy wymienię media. Mam tu na myśli współpracę z „Dziennikiem Polskim”, który w czwartkowych numerach porusza kwestie gospodarcze i opisuje bolączki trapiące przedsiębiorców. Wiem, że strona rządowa i samorządowa czytuje tę gazetę. Organizujemy fora gospodarcze, konferencje, debaty, kongresy, na których bywają ministrowie i wiceministrowie, mamy dobre kontakty z Marszałkiem i Wojewodą, część członków zarządu MPOG zasiada w komisjach Urzędu Marszałkowskiego i Wojewódzkiego oraz w Radzie Dialogu Społecznego, której partnerem jest m.in. strona rządowa.

Na ile są to narzędzia skuteczne?

Są skuteczne, bowiem wiele spraw przy ich pomocy już załatwiliśmy.

Na przykład?

Na przykład kwestie związane z kasami fiskalnymi. Poprzedni rząd chciał

wprowadzić do kas rozszerzony opis, co wiązało się z zakupem nowej kasy. Udało nam się ten pomysł storpedować. Podobnie jak pomysł z ustawą rewitalizacyjną dającą możliwość budowy supermarketu w dowolnie wybranym miejscu, bez konsultacji. Za-

Czy któraś ze zrzeszonych w MPOG izb zgłosiła się do Pana kiedykolwiek ze swoim problemem i prośbą o pomoc w jego rozwiązaniu?

Wszystkie sprawy którymi się zajmujemy są zgłaszane przez izby i ich członków. Na spotkaniach Rady dys-

Jeśli chodzi o obawy, to dla przedsiębiorcy najważniejsze są dzisiaj: spokój i stabilizacja, a tych niestety brakuje. Przedsiębiorca chce wiedzieć na co może liczyć za 5, 10 lat, aby mógł planować, inwestować, rozwijać firmę. Tymczasem przepisy zmieniają się nawet kilka razy w roku - JANUSZ STRZEBOŃSKI

JANUSZ STRZEBOŃSKI - 55 lat. W okresie młodości związany z „Teatrem Żywego Słowa” im. Juliusza Osterwy i ruchem oazowym. Przez 15 lat przebywał w Stanach Zjednoczonych gdzie pracował w korporacji przez okres 6 lat. Później rozpoczął własną działalność gospodarczą. W USA uczestniczył w różnego rodzaju szkoleniach biznesowych. W 2000 roku powrócił do kraju i natychmiast rozpoczął działalność gospodarczą, którą prowadzi do dnia dzisiejszego. Od 2007 zasiadał w zarządzie Sułkowskiej Izby Gospodarczej. Jest jednym z założycieli Małopolskiego Porozumienia Organizacji Gospodarczych. Uczestnik wielu debat jako ekspert w sprawach gospodarczych.



blokowaliśmy ten pomysł. Po naszych rozmowach z premierem Morawieckim rząd odstąpił od pomysłu oszurowienia dochodu osiąganego przez przedsiębiorcę. To są nasze niekwestionowane sukcesy.

A jakie korzyści z przynależności do MPOG wynikają dla samych izb? Na co mogą liczyć?

Przede wszystkim izba może zwrócić się do nas z prośbą o pomoc, zgłosić swój problem, a my przeniesiemy go dalej, do samorządu lub do rządu. MPOG jest wysłuchiwane przez rząd i na własnym podwórku przez Marszałka czy Wojewodę. Mamy ugruntowaną pozycję na rynku.

kutujemy nad bieżącymi problemami i zagrożeniami naszych członków i w miarę możliwości podejmujemy odpowiedzialne kroki. Interweniowaliśmy na wniosek Wielickiej Izby Gospodarczej w sprawie supermarketu, który był zagrożeniem dla lokalnej działalności. Jak ocenia Pan współpracę władz lokalnych, samorządowych z terytorium powiatu myślenickiego z przedsiębiorcami zrzeszonymi w izbach. Mam sygnały, że nie wszędzie jest to współpraca partnerska, że przedsiębiorcy są ignorowani i zbywani, że nie mogą oczekiwać sytuacji, w której mogliby, jako niejednokrotnie doświadczeni i znający się na

ekonomii ludzie doradzić i podjąć wspólne działania na korzyść lokalnego biznesu?

Mogę powiedzieć jak to wygląda na przykładzie Sułkowskiej Izby Gospodarczej, w zarządzie której działam. Otóż nie mamy tu do czynienia z żadną formą współpracy, ani przejawem jej chęci na linii izba – władarz. Niestety nie posiadam wiedzy o tym, jaka sytuacja w tej kwestii panuje na terenie gmin: Myślenice i Dobczyce. Wiem natomiast, że dobrze taka współpraca układa się w Skawinie i Świątnikach Górnych.

Czy jako Przewodniczący takiej organizacji jak MPOG ma Pan możliwość wpływania na lokalne sa-

morządy i wywierania lobbingu na rzecz przedsiębiorców, aby byli traktowani poważnie i mieli wpływ na rozwój gospodarczy swojego regionu?

Większego wpływu nie mam. Mam jednak nadzieję, że sprawa ulegnie zmianie, kiedy w życie wejdzie Powowszechny Samorząd Gospodarczy, którego działalność oparta ma być na prawie publicznym. Pracujemy nad tym od dwóch lat. Chodzi o obligatoryjną przynależność do tej organizacji przedsiębiorców, którzy dzięki temu będą mieli realny wpływ na podejmowane przez włodarzy danego regionu decyzje. Rząd, prezydent miasta, burmistrz czy wójt, wszyscy oni będą musieli każdą sprawę mającą wpływ na gospodarkę konsultować z samorządem gospodarczym i uwzględnić jego stanowisko. Chcemy być partnerem dla władz rządowych i samorządowych, a nie petentem. Tego nam dzisiaj brakuje.

Czym Przewodniczący MPOG zajmuje się na chwilę obecną? Czy jest jakiś gorący temat, z którym musi się Pan aktualnie mierzyć i mocno w niego zaangażować?

Gorącym tematem to właśnie prace związane z powołaniem do życia Powowszechnego Samorządu Gospodarczego. Drugi problem, to szkolnictwo zawodowe, które zanikło ostatnio w naszym kraju, a któremu należy przywrócić dawny blask. Mamy za dużo magistrów, a za mało fachowców. Gorącym tematem jest dla mnie także kwestia poszerzenia MPOG o następne izby gospodarcze lub inne organizacje gospodarcze z Małopolski tak, aby nasza siła była jeszcze większa. Chcemy również podjąć współpracę z innymi organizacjami gospodarczymi na terenie kraju.



Nie wszyscy poznają tę okładkę, bo też nie wszyscy są z nami od samego początku. Ci, którzy równe dziesięć lat temu sięgnęli po naszą gazetę i czytają ją regularnie do dzisiaj nie zniechęcając się tym, że wciąż trwamy, wiedzą, że święty Mikołaj zagościł na okładce pierwszego numeru „Sedna” w grudniu 2007 roku. Od tamtego czasu wydaliśmy 121 numerów gazety. Sto dwudziesty pierwszy macie właśnie Państwo przed sobą. Dla jednych dziesięć lat to jak z bicza strzelił, dla innych szmat czasu. Nam zleciało. Choć nie zawsze mieliśmy z górki. Już przy jednym z pierwszych numerów złożono na nas doniesienie do prokuratury, bowiem w stopce redakcyjnej zabrakło ... adresu redakcji. „Donosić!” był na tyle cierpliwy, że musieliśmy składać zeznania przed policjantem i chociaż prokuratura sprawę umorzyła, kosztowało nas to dwustużłotową karę. Do dzisiaj nie wiemy czy była to dla składającego donos kara satysfakcjonująca, przypuszczając należy, że liczył na więcej, wiemy natomiast, że innych „donosów” już nie było, co może świadczyć o zniechęceniu się donoszącemu lub, co bardziej prawdopodobne, o tym, że nie daliśmy powodów do tego, aby były.

Zespół dziennikarski, który przez te dziesięć lat ulegał zmianom, bardziej ewolucyjnym, niż rewolucyjnym, starał się wypełniać naczelną ideę „Sedna”, która brzmiąca (i wciąż brzmi): „Bliżej ludzi”. Przez nasze łamy przewinęło się ich przez te dziesięć lat tyłu, że trudno ich dzisiaj policzyć. Byli ich setki, a może nawet tysiące? Zawsze ciekawii, wrażliwii, aktywni, mający coś do powiedzenia, osiągający w życiu sukcesy, dążący do nich uparcie, pasjonaci i wyznaczający najwyższe standardy liderzy. Z takimi ludźmi chce się być, ba! należy być. Należy propagować ich postawy, idee, osiągnięcia, pisać o nich i nieustannie przypominać o tym, że są wśród nas. Wspominając o kolegium redakcyjnym nie sposób pominąć nazwisk tych, którzy przez lata tworzyli gazetę, pracowali nad jej stylem i formą doprowadzając „Sedno” do miejsca, w którym znalazło się ono dzisiaj, po dziesięciu latach funkcjonowania na lokalnym rynku prasowym. Wymieńmy zatem: Iwona Dobrzyńska – Bicz, Karina Kiczek, Krzysztof Lalik, Filip Kmera (przez długi okres redaktor naczelny), Greta Jaros, Rafał Zalubowski (pierwszy redaktor naczelny), Antonina Sebesta, Marek Stoszek, Andrzej Boryczko, Jan Koczwara, Agnieszka Zięba, Karolina Kmera (przez jakiś czas redaktor naczelny), Róża Thun, Agnieszka Cahn, Marek Kosiba, Grażyna Drożdż, Katarzyna Ralska, Eda Firek, Mira Satryjan, Tomasz Kalembe, Łukasz Winczura, Magdalena Sokółowska – Gawrońska, Wit Balicki, ks. Marcin Godawa, Marcin Kowalczyk, Radosław Kula, Patrycja Bujas, Anna Stożek i Agnieszka Wargowska – Dudek. Jesteśmy z Państwem, naszymi najwierniejszymi Czytelnikami, od dziesięciu lat. Na dobre i na złe. Mamy szczerą nadzieję, że tak będzie nadal. Jak długo? Tego nikt nie wie. Oby jak najdłużej!

DOŁĄCZ DO NAS NA facebooku
www.facebook.com/gazetasedno

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy
SEDNO
rok założenia 2007 ISSN 1899-1831
Redaktor Naczelny: **MACIEJ HOLUJ**, zespół redakcyjny: **MAREK STOSZEK, ANTONINA SEBESTA, RAFAŁ ZALUBOWSKI**, wydawca: **USŁUGI KSIĘGOWE, DORADZTWO PODATKOWE MAREK WCIŚŁO**, 32-400 Myślenice, ulica Kołomyjska, Wątkowice 57, adres redakcji: **32-400 MYŚLENICE, UL. 3-GO MAJA 1 a**, kontakt: **sednomyslenice@interia.pl**, druk: **GRAFIPACK MYŚLENICE (www.grafipack.pl)**, telefon: **1 600 50 00 00**, strona internetowa: **sedno.myslenice.org.pl**, oddano do druku: **4 grudnia 2017 roku**. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

SAMYCH DOBRYCH NOWIN I SPOKOJU

Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU



ŻYCZY
SWOIM CZYTELNIKOM
REDAKCJA SEDNA

foto: maciej holuj



JARMARK I WIGILIA

Na tradycyjny Jarmark Świąteczny oraz wigilię uliczną zapraszają do Dobczyc Stowarzyszenie KAT (Kreatywni Aktywni Twórczy) oraz miejscowy MGO-KiS. Dwa lata temu obie imprezy zostały połączone. Wigilia uliczna dla mieszkańców Dobczyc to już w tym mieście tradycja. W tym roku impreza odbędzie się 17 grudnia godzinach od 10 do 18 w Dobczycach na Małym Rynku.

SZKOŁA ROŚNIE

Mury powstającej w Dziekanowicach (gmina Dobczyce) szkoły podstawowej pną się do góry. Właśnie zakończono betonowanie płyty żelbetowej nad parterem budynku. Stan surowy otwarty stanie się faktem jeszcze w tym miesiącu. Sama inwestycja ma zostać oddana do użytku w przyszłym roku. Inwestycja finansowana jest w całości z budżetu Gminy zaś koszt budowy szkoły to 2 853 884 złotych.



foto: archiwum

Muzeum ważniejsze, niż chodniki

ŚWIAT STAJE NA GŁOWIE. I TO POD SAM KONIEC ROKU. POWIE KTOŚ PORA DOBRA JAK KAŻDA INNA. Oto sąd uchyla wyrok uniewinniający twierdząc jednocześnie, że czyn, który stał się przyczyną tego wyroku nie jest na tyle szkodliwy społecznie, aby sprawą zajmować się dalej. Umarza ją zatem. Nad sprawą mogliśmy może przejść obojętnie, gdyby nie dotyczyła Myślenic. Ale dotyczy. I to bardzo. Jak podaje portal www.portalsamorządowy.pl chodzi o burmistrza Myślenic i dwóch działających na terenie miasta przedsiębiorców. Zresztą przytoczmy słowo w słowo co pisze wspomniany portal: Kraków. Prawomocny wyrok ws. nieprawidłowości w dokumentacji wysypiska w Myślenicach. *Burmistrz Myślenic Maciej O. oraz przedsiębiorcy Damian L. i Bronisław B. usunęli w 2006 roku uchwałę z dokumentacji prywatno - gminnej spółki w Myślenicach ws. wysypiska odpadów - orzekł krakowski sąd okręgowy uchylając w całości wyrok uniewinniający sądu niższej instancji. Uznał jednocześnie, że stopień społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonych jest znikomy i z tego powodu postępowanie karne wobec nich umorzył. Wyrok jest prawomocny. Poinformował o tym rzecznik Prokuratu-*

ry Okręgowej w Krakowie prok. Janusz Hnatko. Sprawa dotyczyła funkcjonującego od 1989 r. wysypiska odpadów komunalnych w Myślenicach - Borzęcie. Początkowo udziały w spółce mieli Bronisław B. (60 proc.) i gmina reprezentowana przez burmistrza (40 proc.). W 2011 roku prokuratura oskarżyła współnika prywatno - gminnej spółki Zakład Utylizacji Odpadów Bronisława B., burmistrza Macieja O. jako przedstawiciela gminy w spółce, oraz ówczesnego prezesa spółki Damiana L. o to, że w maju 2006 r. usunęli z dokumentacji spółki uchwałę nadzwyczajnego zgromadzenia współników z lutego 2006. Uchwała ta upoważniała zarząd spółki do zakupu gruntów na poszerzenie wysypiska, za nie więcej niż 20 zł za metr kw. Jak ustaliła prokuratura, zamiast tej uchwały w dokumentacji pojawiła się inna, dopuszczająca cenę do 40 zł za metr kw. - z tą samą sygnaturą i tą samą datą co poprzednia. Oskarżeni w śledztwie nie przyznali się do winy. Wyjaśniali m.in., że uchwały zapadały w tym samym dniu, niejako jedna po drugiej. Prokuratura powoływała się jednak na dokonane po przyjęciu pierwszej uchwały transakcje wykupu gruntów po 20 zł za metr kw. oraz fakt, że usunięty dokument zachował się w dokumen-

tacji notariusza. Nie namawiamy do praktyk podmienniania dokumentów, ale skoro jest to czyn społecznie nieszkodliwy ... ? *

Myślenickie Muzeum Niepodległości wciąż budzi spore emocje. Po perturbacjach związanych ze stanowiskiem dyrektora nadszedł moment sfinalizowania budowy nowej siedziby. W pierwszych założeniach gmina miała przeznaczyć na tę inwestycję około 5 mln. złotych. Ogłoszono przetarg, który zweryfikował tę kwotę. Do przetargu stanęły dwie firmy. Ta, która zaoferowała niższą cenę (7 536 mln zł. - 8 lat gwarancji) z niewyjaśnionych przyczyn wycofała się zostawiając na koncie gminy wadium w wysokości 150 tysięcy złotych. Ta, która pozostała na placu boju zaoferowała cenę: 8 727 mln tysięcy złotych (5 lat gwarancji). W związku z powyższym burmistrz zwrócił się podczas sesji Rady Miejskiej do radnych, aby ci podjęli uchwałę o dolożeniu 1 250 mln zł. na budowę nowego muzeum. Dołożyli. Ale nie jednogłośnie. Za dolożeniem pieniędzy i nie ogłaszaniem dodatkowego przetargu głosowali: Kamil Ostrowski, Józef Blachut, Czesław Bisztyga, Bogusław Podmokły, Maciej Górka, Izabela Kutrzeba, Stanisław Szczepan Cichoń, Kazi-

mierz Dąbrowski, Agnieszka Węgrzyn, Jacek Dąbrowski, Maciej Górka, Tomasz Wójtowicz, Aleksander Kowal, Jerzy Cachel. Przeciwni takiej decyzji okazali się radni z klubu PiS w liczbie sześciu. Sugerowali, aby powtórzyć przetarg zaś milion złotych z małym hakiem, jaki pozostanie w gminnej kasie przeznaczyć na budowę chodników i oświetlenia w tej części miasta, w której ludzie wciąż i od lat chodzą po błocie i w ciemnościach. Burmistrz odpowiedział radnym, że dla niego muzeum jest ważniejsze, niż kawałek chodnika czy oświetlenia, bowiem ważne jest co zostanie dla potomnych. *- Dla pana ważne jest to, aby przeciąć wstęgę, to pana determinuje, postulujemy, aby zbudować nowe muzeum, ale należycie, bez pośpiechu, bez niepotrzebnego wydawania społecznych pieniędzy –* mówił radny Robert Pitala. Pośpiech według burmistrza jest ze wszech miar wskazany, bowiem muzeum ma zostać otwarte 11 listopada 2018 roku w setną rocznicę uzyskania przez Polskę niepodległości. Czas więc nagli zaś na muzeum, zdaniem burmistrza, czeka cała społeczność miasta. Radny Kazimierz Dąbrowski wpadł na genialny pomysł ufundowania cegiełek, ale pomysł ... upadł. (RED.)

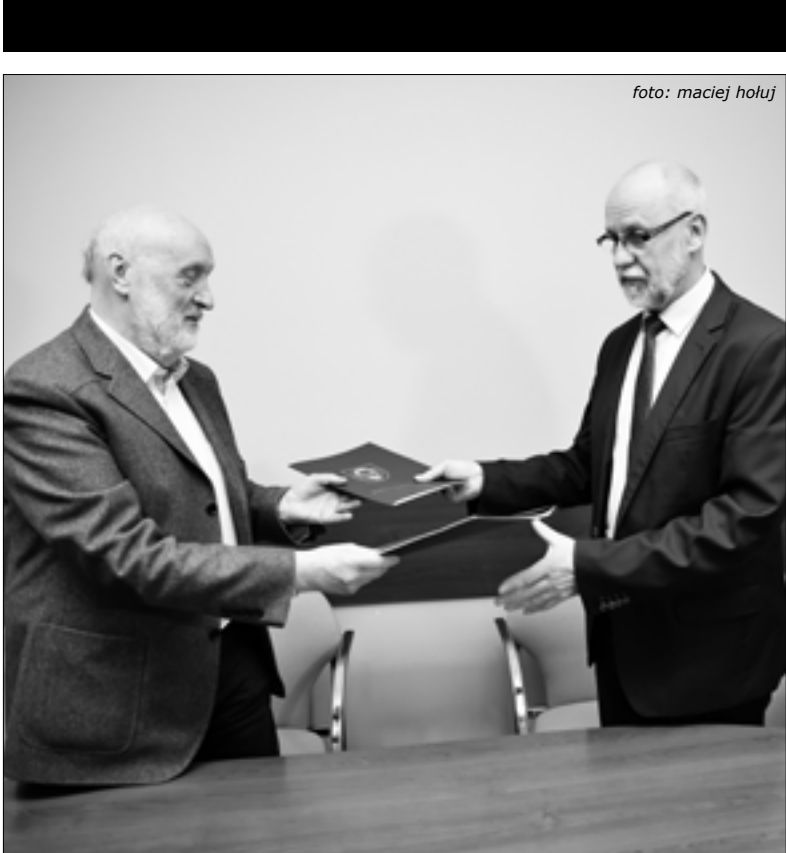


foto: maciej hołuj

Ścieki już się boją!

BURMISTRZ DOB CZYC PAWEŁ MACHNICKI I PREZES ZARZĄDU FIRMY OTECH JÓZEF WOJTAS (OBAJ NA NASZYM ZDJĘCIU) PODPISALI W MAGISTRACIE DOB CZYCKIM UMOWĘ O ROZBUDOWIE OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW. OBIEKT ZYSKA UPEŁNIE NOWY WYMIAR. STANIE SIĘ NIE TYLKO WIEKSZY, ALE TAKŻE ZNACZNIE NOWOCZĘSNIJSZY. ZOSTANĄ W NIM ZASTOSOWANE NAJNOWSZE TECHNOLOGIE OBOWIĄZUJĄCE W ZAKRESIE OCZYSZCZANIA ŚCIEKÓW. Koszt inwestycji to 23 mln. złotych. To niebagatelna kwota jak na budżet tak małego miasteczka. 11 mln. złotych gmina Dobczyce pozyskała ze środków unijnych (RPO Infrastruktura i Środowisko), resztę doloży z własnego budżetu. To druga po budowie szkoły w Dziekanowicach tak duża inwestycja na terenie gminy Dobczyce realizowana na przełomie 2017 i 2018 roku. Podczas podpisywania umowy Paweł Machnicki powiedział, iż rozbudowa oczyszczalni stała się konieczna wobec wymogów, jakie stawiają dzisiaj nie tylko mieszkańcy gminy, ale także wciąż rosnąca się strefa przemysłowa z takimi potentatami jak: „Wawel” czy „Alfa” na czele. *- Rozbudowa oczyszczalni musi nastąpić, aby zagwarantować bezpieczeństwo naszym mieszkańcom i przyciągnąć inwestorów, mamy nadzieję, że rozbudowując obiekt będziemy mogli spokojnie żyć przez dwadzieścia najbliższych lat nie martwiąc się o wydolność oczyszczalni. W Dobczycach istnieje wiele wolnych terenów pod zabudowę i nie wiemy dzisiaj jak szybko przybywać będzie w gminie kolejnych gospodarstw domowych –* powiedział burmistrz. Prace przy budowie obiektu podzielono na trzy etapy. Do marca przyszłego roku powstanie dokumentacja projektowa, uzyskane zostanie pozwolenie na budowę. Same prace budowlane zakończone mają zostać pod koniec października 2019 roku zaś do grudnia 2020 roku trwać będzie okres zgłaszania ewentualnych wad. (RED.)

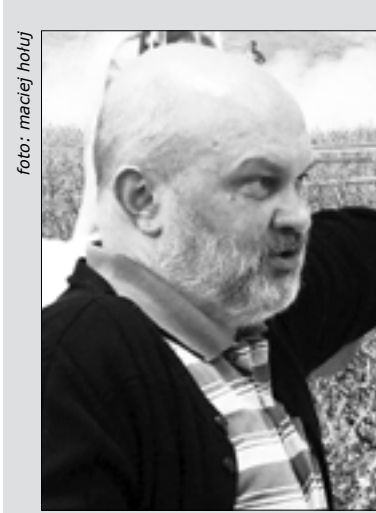


foto: maciej hołuj

człowiek miesiąca

JERZY FEDIRKO
ANIMATOR KULTURY

Zainicjował piękną akcję pozyskiwania dzieł sztuki dla Zakładu Opiekuńczego - Leczniczego w myślenickim szpitalu wykazując olbrzymią wrażliwość na niedołę chorych. Potrafił poruszyć serca ponad sześćdziesięciu artystów – darczyńców. Za wielką wrażliwość na niedołę innych przynajmniej Jurkowi Fedircie tytuł Człowieka Miesiąca grudnia. (RED.)



foto: maciej hołuj

SEDNO patronuje

ŚDS ZAPRASZA

Już po raz trzeci Środowiskowy Dom Samopomocy „Magiczny Dom” w Myślenicach zaprasza wszystkich do sali widowiskowej MOKiS na 11 grudnia w godzinach od 9.30 do 13.30 na Przegląd Twórczości Osób Niepełnosprawnych. Organizatorami imprezy poza wspomnianym ŚDS-em jest MOKiS oraz UMiG Myślenice finansujący ją. Nadrzednym celem imprezy jest integracja, ale także stworzenie możliwości zaprezentowania swoich osiągnięć osobom niepełnosprawnym. Przeglądowi towarzyszyć będzie wystawa prac wykonanych przez osoby niepełnosprawne. Do udziału w przeglądzie organizator zaprosił wszystkie grupy i organizacje, jak również instytucje działające na rzecz osób niepełnosprawnych.

SEDNO

ślubowanie małych strażaków OSP Kędzierzyna



foto: maciej hołuj

NA RAZIE MINIATUROWI

Związku OSP gminy Dobczyce Marcin Adamski powiedział, iż zazdrości Kędzierzynie tak wspaniałego pomysłu i drużyny, bowiem w Dobczycach takowej nie ma. Ślubowaniu towarzyszyła inscenizacja wiersza Jana Brzechwy „Pali się”. Aktorkami były panie odpowiedzialne za realizację projektu. A ponieważ akt ślubowania zbiegł się z dziesięcioleciem działalności świetlicy w budynku remizy zlokalizowanej dla dzieci na stole „wylądowały” trzy wspaniałe torty, które sumiennie i sprawiedliwie podzielono wśród strażaków i ich rodziców oraz gości.



foto: maciej hołuj

MAŁGORZATA DZIERWA – pomysłodawczyni projektu: *Dzieci przygotowywane były przez instruktorów do ślubowania przez pół roku. Ich uroczystość zbiegła się z dziesięcioleciem działalności świetlicy wiejskiej w budynku remizy. Jest zatem czym się cieszyć i jest co świętować. Wielka zasługa w tym, że projekt się udał nie tylko samych dzieci, ale także ich rodziców.*



foto: archiwum

ogłoszenie

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „CERTUS”
Myślenice ul. Drogowców 5 (budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71
Tel. kom. 601-661-449
zaprasza do gabinetów:
alergologia: dr.med. G.Osmenda
choroby wewnętrzne: lek.med. A. Cyganek, lek.med. A. Homenda, lek.med. M. Przała
chirurgia ogólna: dr.med W. Dutkiewicz, lek.med J. Puc, lek.med R. Gdula
lek.med K. Panuś, lek.med. Z.Kus
chirurgia naczyniowa: lek.med J. Radwan, dr.med J. Krzywoń, dr.med J.Zasada
dermatologia: lek.med M. Lijowska-Bochnia
diabetologia: lek.med. W.Głodzik
endokrynologia: dr.med T. Koblik, lek.med. K.Tyrawa
gastroenterologia: dr. med. P. Szulewski
ginekologia: lek.med. M.Kołodziejczyk -Pietruszka
kardiologia: doc. dr. hab. J. Dropiński, lek.med. R.Machnik
kardiochirurgia (gab. konsultacyjny): dr.med. J.Stoliński
laryngologia: prof.dr.hab.med. J.Pilch, dr.med A. Ścisławski, lek.med.K.Wróblewska, lek.med. J.Wąsowicz
medycyna pracy: lek.med. T. Mrowca-Kliś, lek. med. A. Delikat, lek.med. M.Fordoński
nefrologia: lek. med. A.Wojton
neurologia: lek.med. A. Magnusa, lek.med. J. Sękowska, lek.med. K.Soboń
okulistyka: lek.med. W. Moczulski, lek.med. A.Papiernik, lek.med. J.Głowacka
ortopedia: lek. M. Święch, dr.med. P. Ślęczka, lek.med. W. Satora, lek.med. W. Ambroży, lek.med. K.Karkosz, lek.med. P.Dąbek
reumatologia: lek.med. A. Murzyn, lek.med. E.Zimmer - Satora
urologia: dr.med P. Jakubik, lek.med. M. Rzepecki
usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny, narządu ruchu usg naczyniowe: ocena naczyn żylnych i tętniczych
pracownie: analityczna, audiometrii, ekg, spirometrii, rtg (mammografia, urografia, cystografia)
Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia, kinezyterapia, hydroterapia
krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż, terapia energetonowa, ESWT, Hi-Top
Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych badaniach kolonoskopowych:
Realizowanych w ramach Programu Profilaktyki Raka Jelita Grubego prowadzonego przez Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w wieku 50-65 lat
Warunkiem uczestnictwa w programie jest wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej
Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych badań mammograficznych:
W ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi prowadzonego przez NFZ przeznaczonego dla pacjentek w wieku 50-69 lat

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „CERTUS”
z siedzibą w Myślenicach ul. Drogowców 5 (budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Upřzejmie informuję o uruchomieniu od dnia 1 czerwca 2017 r.

Gabinetu Lekarza Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ) Świadczenia z zakresu Podstawowej Opieki Zdrowotnej udzielane będą w gabinetach zlokalizowanych w Myślenicach przy ul. Władysława Jagiełły 1. (dawniej budynek WR Medica – napřeciwi apteki Pani mgr. E. Puc) Zapraszamy pacjentów do korzystania z naszych usług .

Upřzejmie informujemy o konieczności dokonania ponownych zapisów do lekarzy POZ przyjmujących w naszej przychodni poprzez złożenie nowych deklaracji wyboru.

Zapisy pacjentów przyjmowane będą od dnia 1 czerwca 2017r. w godzinach pracy przychodni , od poniedziałku do piątku od 8.00 do 18.00
Dodatkowe informacje uzyskać można pod numerem telefonu :
(12) 312-71-20, (12) 312-71-21

ZAMÓW REKLAMĘ W SEDNIE
sednomyslenice@interia.pl

OPAKOWANIA

DRUKARNIA GRAFIPACK

KATALOGI

ULOTKI, ETYKIETY

biuro@grafipack.pl
32-400 Myślenice
ul. Słoneczna 3b

12 272 08 91
509 193 793

www.grafipack.pl

**SZEROKI WYBÓR
MASZYN DO LASU
I OGRODU**

**SPRAWDŹ
AKTUALNE
PROMOCJE**

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
MLECZEK, Myślenice, ul. Sobieskiego 40g
tel.: 12 274 00 04, www.moto-mlecze.pl

Husqvarna
READY WHEN YOU ARE

foto: archiwum



foto: maciej holuj

PUSTE ŚCIANY TO JUŻ PRZESZŁOŚĆ

POMYSŁ JURKA FEDIRKI O PODAROWANIU ZAKŁADOWI OPIEKUŃCZO - LECZNICZEMU W MYŚLENICKIM SZPITALU ZDJEĆ I DZIEŁ SZUKI POZYSKANYCH OD ARTYSTÓW JEST W NAJCZYSTSZEJ FORMIE AKTEM DOBREGO SERCA. JUREK FEDIRKO JEST OSOBĄ W MYŚLENICACH ZNANĄ. TO KONSER KULTURY, BYWALEC WERNISAŻY, ARANŻER, KURATOR, ERUDYTA, TRUDNO SIĘ ZATEM DZIWIĆ, ŻE NA OGŁOSZONY PRZEZ NIEGO NA FACEBOOKU APEL ODPOWIEDZIAŁO PONAD SZEŚCZDZIESIĘCIU ARTYSTÓW. WIĘKSZOŚĆ Z NICH TO PRZYJACIELE JURKA.

Kto choć raz odwiedził Zakład Opiekuńczo - Leczniczy w myślenickim szpitalu, ten wie, że radości zbyt wiele tam nie ma. Raczej smutek, choroba i... puste, wymownie dostosowujące się do klimatu tego miejsca ściany. Dlaczegoż by ich nie ożywić, nie rozweselić? Pomysł zrodził się spontanicznie, tak jak spontaniczna była na niego reakcja. Dary spływać poczęły z różnych stron Polski. Na apel Fedirki odpowiedzieli artyści z Gdyni, Krakowa, Lublina. Oczywiście także z Myślenic i okolic miasta. Wystawę dzieł, zanim jeszcze 6 grudnia oficjalnie zawisły na ścianach szpitalnych sal, Jurek zaprezentował mieszkańcom miasta na piętrze budynku „Galerii Myślenice”. Spis darczyńców znajdziecie Państwo poniżej. Warto prześledzić tę listę. Wszyscy oddali swoje dzieła za darmo.

Wśród prac przeważają zdjęcia. To głównie dar członków Myślenickiej Grupy Fotograficznej mgFoto, którzy na apel Fedirki odpowiedzieli gremialnie. Ale są także obrazy (między innymi Ewy Filek), grafika (linoryt Łukasza Bogdana) i ceramika. Wszystkie prace są starannie oprawione w ramy. Oprawiono je na koszt darczyńców. Jacek Sala uczynił to w swoim fotograficznym atelier „po kosztach”.

Zakład Opiekuńczo - Leczniczy w myślenickim szpitalu może pomieścić około czterdziestu pacjentów. Obłożenie wynosi 100 procent. (RED.)



fotograf: Jacek Sala

JERZY FEDIRKO: Na mój apel jako pierwszy odpowiedział znany fotografik Jacek Zaim z Lublina. Potem już poszło. Serdeczne dzięki za pomoc Biblioteczce Pedagogicznej, w lokalu której gromadziliśmy dzieła, serdeczne dzięki „Galerii Myślenice” za udostępnienie miejsca do prezentacji dzieł, serdeczne dzięki wszystkim, którzy podarowali swoje prace na ten szczytny cel.

Artyści, którzy podarowali swoje prace na rzecz Zakładu Opiekuńczo - Leczniczego w myślenickim szpitalu: Joanna Ambroży (Myślenice), Zygmunt Besler (Gdynia), Łukasz Bogdan (Myślenice), Andrzej Boryczko (Myślenice), Magdalena Bylica (Myślenice), Janusz Chojnacki (Stary Sącz), Jolanta Czernecka (Myślenice), Iwona Dobrzyńska (Myślenice), Dominika Dierżymirska (Kraków), Ewa Filek (Myślenice), Grażyna Gubała (Zawada), Marek Gubała (Zawada), Rafał Hechman (Myślenice), Stanisław Jawor (Polanka), Anna Jurecka (Tokarnia), Barbara Kmiecik (Myślenice), Jan Koczwara (Myślenice), Marzena Kolarz (Kraków), Marek Kosiba (Myślenice), Teresa Kowalczyk (Myślenice), Jędrzej Krzyszkowski (Myślenice), Maria Kuczara (Kraków), Józefa Kulawiak (Myślenice), Maciej i Lucyna Manowiec (Myślenice), Krystyna Łętocha (Osieczany), Aneta Mudyńska (Kanada/Kraków), Mieczysław Nowak (Myślenice), Elżbieta Oracz (Kraków), Rafał Orski (Sosnowiec), Stefan Patek (Stróża), Dariusz Pietrzyk (Myślenice), Kinga Piwowarczyk (Myślenice), Zbigniew Podsiadło (Sosnowiec), Maria Preis - Podczewirska (Jawornik), Joanna Rachtan (Myślenice), Jacek Sala (Myślenice), Stanisław Socha (Myślenice), Teresa Solař (Sosnowiec), Bogusława Szafranska (Myślenice), Monika Trybala (Osieczany), Agnieszka Turska (Myślenice), Piotr Werner (Proszowice), Mariusz Węgrzyn (Myślenice), Robert Wilkolek (Myślenice), Krzysztof Wojnarowski (Kraków), Małgorzata Wojtowicz - Łętocha (Myślenice), Lilianna Wolnik (Zabierzów), Jacek Zaim (Lublin), Rafał Żalubowski (Myślenice), Aleksandra Zapolska (Ukraina/Kraków), Bogdan Żak (Myślenice), Paweł Boćko (Tarnów), Josef Faydrych (Czechy), Paweł Stozek (Dobczyce), Karina Kiczek (Myślenice).

Centrum Zakupowe
Dobczyce Myślenice Wadowice
www.market-jan.pl

market
sklep on-line
butiki
facebook.com /MarketJan

Jan

udane zakupy!

co dalej z dobzczyką „Chirana”?

foto: maciej holuj



SPOŁECZEŃSTWO ZDECYDUJE

WPROWADZONA W TYM ROKU REFORMA SZKOLNICTWA SPOWODOWAŁA, ŻE W CENTRUM DOBZCZYCH OPUSTOSZAŁ ZABYTKOWY BUDYNEK, W KTÓRYM DO TEJ PORY MIEŚCIŁA SIĘ SZKOŁA. BUDYNEK TEN STOI W ŚCISŁYM CENTRUM MIASTA I NOSI NAZWĘ „CHIRANA” (OD NAZWY ZAKŁADU NAPRAWCZEGO SPRZĘTU MEDYCZNEGO „CHIRANA”, KTÓRY ZLOKALIZOWANY BYŁ PRZEZ JAKIŚ CZAS W BUDYNKU PRZY ULICY JAGIELLOŃSKIEJ).

Wspaniała, stojąca w Dobczycach od 1892 roku, jedna z pierwszych w mieście murowana budowla nie będzie skazana na zagładę i zapomnienie. Gmina postanowiła bowiem wyremontować ją i oddać we władanie mieszkańcom Dobczych. Konkretnie zaś organizacjom i stowarzyszeniom działającym na terenie miasta.

To dlatego „Chirana” w jeden z listopadowych weekendów tętniła życiem. W salach na parterze i na piętrze odbywał się Festiwal Możliwości. Przyświecało mu hasło: „Stara szkoła – nowe oblicze”. Budynek, który nakładem trzech milionów z małym hakiem (to z dotacji z Urzędu Marszałkowskiego, stosowny wniosek został już złożony) plus milion z budżetu gminy zostanie odrestaurowany mieścić ma między innymi: Klub Seniora, Klub Dzieci i Rodziców, Centrum Wsparcia Aktywności Społecznej oraz bazę hospicjum domowego. Ma się tutaj także mieścić Świątelnia Środowiskowa, na działalność której Gmina Dobczyce pozyskała już zewnętrzną dotację w wysokości pół miliona złotych. Jednak o tym co jeszcze może znaleźć swoje miejsce w „Chiranie” zadecydują sami mieszkańcy miasta. Po to między innymi zorganizowany został wspomniany wcześniej Festiwal Możliwości. W ten konkretny dzień dobzcycanie mogli w „Chiranie” wziąć udział w konkursie karaoke, lepić naczynia z porcelany, nauczyć się origami czy przyprowadzić swoje pociechy, aby te zbudowały roboty z klocków Lego. W jednej z sal prezentowano makietę sterowanej iPhone'm kolejki, w następnej rozgrywany był turniej szachowy. Przed każdą z sal wisiała na ścianie tablica, na której kreślili mieszkańcy miasta mogli wypisywać swoje propozycje, co do przeznaczenia pomieszczenia. Budynek tętnił życiem od rana do wieczora. W akcję, poza Urzędem Gminy i Miasta włączyło się wiele dobzczyckich organizacji i stowarzyszeń. Kto bowiem, jak nie one oraz ludzie mieszkający na terenie miasta mają decydować o kierunkach jego rozwoju i kształcie? Pochwały dla władz Dobczych, bowiem nie wszędzie jest tak, że pozwala się mieszkańcom decydować o losie ich miasta, spychając głos społeczeństwa na plan drugi, a ufając nieomylności włodarzy i radnych.



INDEKS NAGRODĄ ZA ZWYCIĘSTWO W KONKURSIE

PO RAZ TRZECI ZESPÓŁ SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH MAŁOPOLSKA SZKOŁA GOŚCINNOŚCI IM. TYTUSA CHALUBIŃSKIEGO W MYŚLENICACH ZORGANIZOWAŁA KONKURS ZATYTULOWANY: „MISTRZ GOŚCINNOŚCI – CONCIERGE”. UDZIAŁ WZIĘŁO DZIESIĘCIORO UCZNIÓW ZE SZKÓŁ CAŁEGO KRAJU.

Zadanie główne polegało m.in. na zaplanowaniu pobytu grupy dziesięciu studentów w jednym z hoteli w Szczawnicy z uwzględnieniem aktywnego wypoczynku na nartach, wycieczki w góry oraz pobytu w pijalni wód. Część prezentacji uczestnicy konkursu musieli wygłosić w języku angielskim. Najlepszą w konkursie, a co za tym idzie zwyciężczynią głównej nagrody (indeks Wyższej Szkoły Turystyki i Ekologii w Suchej Beskidzkiej + vouchery na pobyt w znanych, krakowskich hotelach + widoczną na naszym zdjęciu statuetka) została Wioletta Waniczek z nowotarskiego ZSE. Honoru gospodarzy broniła Hanna Soroka (na naszym zdjęciu). Wszyscy uczestnicy konkursu zostali przez jego organizatora nagrodzeni.

foto: maciej holuj





fot. masej hals

Przez dziesięć lat ukazywania się naszej gazety przeżyło się przez nią setki ludzi. Twarze niektórych z nich prezentujemy z okazji jubileuszu „Sedna”. Od lewej rzędami poziomymi: Jan Burkat (przedsiębiorca), Teresa Święch (emeryta), Grażyna Gorzelany (właścicielka restauracji), Józef Wrona (kombatant), Tadeusz Pytlak (kombatant), Jerzy Bicz (trener siatkówki), Magdalena Dudzik (pracownik GOPS), Wojciech Żadło (organista, muzyk), Jerzy Miller (urzędnik państwowy), Zbigniew Łodziński (nieżyjący kombatant), Maciej Szczepaniak (pilot rajdowy), Władysław Hodurek (organizator Złotu Mini), Stefan Niesiołowski (parlamentaryzista), Barbara Pivowarska (prezes Klubu Seniora), Marcin Pawlak (nieżyjący burnistrz Dobczyce), Piotr Pławner (skrzypek), Stanisław Dziwisz (Kardynał w stanie spoczynku), Dorota Gabrys (wolontariuszka), Mariusz Szlachetka (wędkarz), Józef Chmielec (wędzarczyk, trener zapasów), Anna Maczalska (wolontariuszka), Mateusz Suder (radny), Zdzisław Słonina (rzeźbiarz ludowy), Barbara Tesse (autorka książek), Ewa Knera (aktorka – amatorka), Stanisław Winter (rzeźbiarz ludowy), Piotr Skóra (nauczyciel, muzyk), Andrzej Duda (Prezydent RP), Zbigniew Wodecki (nieżyjący piosenkarz), Natalia Jarząbek (flecistka), Paweł Wojtan (trener siatkówki), Tadeusz Sroka (strażak – krwiodawca), Jarosław Śmietana (nieżyjący jazzman), Jarosław Gowin (minister), Robert Nowak (trener piłkarski), „Tereska” (fontanna myślenicka), Marek Łatas (dyrektor szkoły), Marcin Suder (szachista), Stanisław Filipek (restaurator), Anna Jania (piłkarka), Krzysztof Marciniak (nieżyjący grafik), Jerzy Niedenthal (dyrektor szkoły), Jadwiga Wolek (gitarzystka), ojciec Leona Knabitz (benedyktyn), Artur Dziurman (aktor), Michał Basista (pianista), Wiktor Siłusz (trener judo), Jan Koczwar (animator kultury), Magdalena Sokółowska – Gawrońska (aktorka), Karolina Moskal (choreografka, tancerka), Grzegorz Kurowski (nauczyciel, trener petanque), Zbigniew Wilk (przedsiębiorca), Władysław Piątkowski (trener piłki ręcznej), Jan Marek Lenczowski (radny), Adam Styczeń (dyrektor SP ZOZ), Jolanta Antkiewicz (skrzypaczka, dyrektorka szkoły), Franciszek Smuda (trener piłkarski), Jarosław Chęć (właściciel iTV Myślenice), Tadeusz Piłata (wójt Sieprawia), książd Michał Piela (salwatoriin), Stanisław Widz (emerytowany nadleśniczy), Jacek Kaczmarek (prezes MKM), Stanisław Biszyga (były parlamentarzysta), Natalia Leńczowska (biegaczka), książd Adam Boniecki (redaktor senior „Tygodnika Powszechnego”), Marek Kosiba (podróżnik), Szymon Jopek (strażak), Piotr Pulka (burnistrz Sulkowic), Jakub Masłowski (tenista stołowy), Piotr Szewczyk (wicedyrektor MOKiS), Julia Pitera (deputowana Parlamentu), Jerzy Moskal (wiceprezes KS Dalin), Magdalena Pulka (pływaczka), Thorsten Klute (niemiecki polityk), Arkadiusz Głowacki (piłkarz Wisły Kraków), Zbigniew Filiczak (były komendant policji), Stanisław Jawor (fotografik), Władysław Kurowski (radny), Agnieszka Stanek (projektantka mody), Piotr Hajduk (wójt Peimia), Ziemowit Kalinowski (pracownik administracji), Antonina Sebesta (emerytowany nauczyciel akademicki), Rafał Alici (muzyk), Jan Dziadkiewicz (cukiernik), Tomasz Kowalczyk (wirtuoz marimby), Róża Thun (deputowana Parlamentu), Marek Gabzdyl (wójt Raciechowic), Marek Temple (przedsiębiorca), Rafał Majka (kolarz), Natalia Hodurek (aktorka), Teresa Chłosta (szefowa myślenickiego OREW-u), Andrzej Bachleda (były narciarz), Grzegorz Panus (strażak), Szymon Sala (policjant), Józef Polewka (rzeźbiarz), Stanisław Funek (animator kultury ludowej), Sylwia Jaśkowiec (narciarka biegowa), Maria Brożek (nieżyjący przedsiębiorca), Alicja Święch (zawodniczka petanque), Agnieszka Cahn (dziennikarka), Rafał Zalubowski (artysta grafik), Kazimierz Zachwieja (dyrektor DPS), Agnieszka Sobczak – Kupiec (naukowiec), Ewa Kšamovič (nauczycielka, piosenkarka), Michał Śliwa (kolarz górski), Jarosław Szlachetka (poseł na Sejm RP), Agnieszka Zieba (poetka), Zbigniew Kaleta (inspicjent), Eleonora Lejda (radna), Joanna Lejda (policjantka), Justyna Jajko (wicedyrektorka szkoły), Zdzisław Uchacz (tu jako Marszałek Józef Piłsudski – aktor amator), Małgorzata Krusel (pielęgniarka), książd Robert Godawa (poeta), Agnieszka Motyka (strażaczka), Robert Hundla (pilot rajdowy), Jakub Wróbel (pilot rajdowy), Klaudia Temple (kierowca rajdowy), Bogdan Czyżycki (trener tenisa stołowego), Paweł Machnicki (burnistrz Dobczyce), Stanisław Żulawski (muzyk), Stanisław Skalka (emerytowany nauczyciel), Grażyna Kosiba (dyrektorka WDK Głogoców), Józef Tomal (starosta myślenicki), Jan Drużgala (strażak), Piotr Gorzelany (restaurator), Tomasz Kasperczyk (kierowca rajdowy), Robert Kasprzycki (piosenkarz), Karolina Różycka (siatkarka), Józef Romek (muzyk, nauczyciel), Grzegorz Madej (przedsiębiorca), Piotr Nowina – Konopka (były ambasador), Leszek Gowin (przedsiębiorca), Lucyna Gowin (przedsiębiorca), Paweł Pivowarezyk (dyrektor MBP w Dobczycach), Zbigniew Cwierzyk (przedsiębiorca), Michał Gamrat (komendant policji), Tomasz Pawlak (skrzypek), Mariusz Pustula (strażak), Urszula Łętocha (narciarka biegowa), Maciej Hyzy (winiarz), Piotr Sikora (radny), Dorota Ruskowska (aktorka – amatorka), Stanisław Trybala (artysta rzeźbiarz), Wiesław Słaimach (wójt Wiśniowej), Remigiusz Półtorak (dziennikarz), Anna Szafraniec – Rutkiewicz (kolarzka górską), Marek Rutkiewicz (kolarz), Tadeusz Sawicki (przedsiębiorca), Jerzy Kosiński (wicedyrektor szkoły), Elżbieta Gablankowska (nauczyciel, trenerka siatkówki), Izabela Gablankowska (siatkarka), Andrzej Tala (przedsiębiorca, prezes KS Dalin), książd Józef Orawczak (kapelan ludzi gór), Elżbieta Kautsch (radna), Sylwia Michalec – Jekot (szefowa OIKiP), Jadwiga Żądło (poetka), Wiesław Bankosz (trener piłkarski), Jolanta Czerniecka (artystka malarka), Piotr Sadowski (historyk, nauczyciel akademicki), Daniel Obajtek (urzędnik państwowy), Krystian Stopka (wolontariusz), Marek Sowa (poseł na Sejm RP), Andrzej Topa (dyrektor MGOKiS Dobczyce), Jerzy Cwierzyk (rzeźbiarz ludowy), Ewa Kapelska – Słysz (nauczycielka), Tomasz Kalemba (dziennikarz), Bożena Kobińska (bezrobotna), Krystyna Łętocha (dyrektor Biblioteki Pedagogicznej), Magdalena Dziadkiewicz (nauczycielka akademicka), Anna Stozek (dziennikarka), Monika Zur (kolarzka górską), Robert Gdula (chirurg), Gabriel Turski (podróżnik), Piotr Gofron (dyrektor PCPR), Artur Święch (były komendant policji), Anna Szczepaniec (wolontariuszka), Maciej Skowronek (dziennikarz), Andrzej Słonina (rzeźbiarz, animator kultury), Marta Gajek (była radna), Tadeusz Zaba (przewodniczący Rady Powiatu Myślenickiego), Krzysztof Kania (dyrektor ZPO), Michał Górecki (piłkarz), Krzysztof Kmiecik (kierownik piłkarskiej drużyny Dalinu), Monika Bała – Janas (przedsiębiorca), Majka Jasek (malarka amatorka), Beata Uchacz (aktorka – amatorka), Paweł Kamiński (przewodniczący PSOnI) w Myślenicach, Adrian Kulik (instruktor tańca), Dawid Lenart (silacz), Andrzej Jędrzejek (kapelmistrz), Piotr Magiera (urzędnik, szef MOS), Jakub Piwowarski (gimnastyk), Franciszek Wolek (przedsiębiorca), Henryk Migacz (radny), Zbigniew Papier (architekt), Sebastian Senderski (trener piłkarski), Tomasz Suś (wicestarosta myślenicki), Zbigniew Bylica (przedsiębiorca), Małgorzata Olejczyk – Barańska (wolontariuszka), Ireneusz Barański (wolontariusz), Monika Guhała (dyrektorka szkoły, wolonczelista), Maciej Mleczek (motocyklista), Maciej Jopek (tancerz), Bogdan Matoga (badmintonista), Tomasz Matoga (badmintonista), Renata Leśniak (lucniczka), Maciej Manowiecki (rzeźbiarz), Piotr Marzec (grafik), Michał Łapa (instruktor narciarstwa), Agnieszka Słomka (pracownik WTZ), Paweł Murzyn (akordeonista), Magdalena Obajtek (właścicielka Frajdy), Karolina Kaczowska (wolontariuszka), Bartosz Cwynar (dziennikarz), Mieczysław Nowak (fotografik), Paulina Płaszkowska (strzelczyni), Agnieszka Węgrzyn (radna), Piotr Oprzędek (poeta), Jerzy Rozum (strażak – krwiodawca), Anna Mentel (lider Szlachetnej Pączki), Damian Nalepa (szef Na Własną Rękę), Marek Szlezer (pianista), Natalia Nowacka (grafik).

dossier

MICHAEL MACIASZCZYK – jeden z najwybitniejszych obecnie dyrygentów młodego pokolenia, dyrektor artystyczny Winer Klasik Orchester w Wiedniu oraz Polish Art Philharmonic w Myślenicach. Dyrygent i solista (skrzypce – występy m.in. z tak znanymi orkiestrami jak: Suntory Hall w Tokyo, Nagoya Philharmonic, Tokyo Opera City, Auditorio Nacional de Musica w Madrycie). Założyciel goldberg.trio.wien oraz współzałożyciel (z harfistką Pauliną Porazińską) Laskine Duo. Mieszka na stałe w Wiedniu. Współpracował z największymi sławami muzyki na świecie: Nicolausem Harnoncourtem, Zubinem Mehtą czy Riccardo Mutim. Jest skrzypkiem w prestiżowym zespole Filharmonii Wiedeńskiej – Toyota Master Players. Gry na skrzypcach uczył się najpierw w AM w Poznaniu potem m.in. u: Olgii Parchomenko, Michaela Schwalbe i Mariny Jaschwilli. Studia dyrygenckie odbył u Michaela Halasza, kapelmistrza Opery Wiedeńskiej oraz u profesora Milana Turkovica. Z PAP współpracuje od trzech lat.

foto: maciej holuj



MAESTRO MICHAEL MACIASZCZYK:

PRZED WSZYSTKIM JESTEM MUZYKIEM

SEDNO: ZAPOZNAJĄC SIĘ, SZ. PRZEBOGATĄ W FAKTY, WYDARZENIA I TYTUŁY PAŃSKĄ BIOGRAFIĄ ARTYSTYCZNĄ TRUDNO OPRZEC SIĘ WRZENIU. ŻE JEST PAN NA RÓWNI WSPANIAŁYM DYRYGENTEM, JAK I MUZYKIEM WIRTOUZEM. KIM BARDZIEJ CZUJE SIĘ DZISIAJ MICHAEL MACIASZCZYK: DYRYGENTEM CZY GRAJĄCYM NA SKRZYPKACH MUZYKIEM?

MICHAEL MACIASZCZYK: Jestem przede wszystkim muzykiem. A to dla mnie oznacza bycie jednocześnie dyrygentem i skrzypkiem. Niekiedy trudno jest pogodzić te dwie funkcje, trzeba być dobrze zorganizowanym i dzielić sezon artystyczny tak, aby znaleźć czas na intensywną pracę, jako skrzypkę i jako dyrygenta. Wartością nadrzędną jest jednak muzyka, a ja czuję się przede wszystkim muzykiem. **Pańska współpraca z myślenicką Polish Art Philharmoni (dawniej Myślenicką Orkiestrą Kameralną „Concertino”) trwa od trzech lat. Jakie były początki tej współpracy, co spowodowało, że stała się faktem?**

Trzy lata temu zostałem zaproszony przez wówczas jeszcze Myślenicką Orkiestrę Kameralną Concertino do zadrygowania koncertu. W czasie wspólnej pracy spostrzegłem, iż jest to młody, bardzo ambitny zespół. Odnalazłem w nim wiele pozytywnej energii i potencjału, który pięknie obec-

nie rozkwita. Uważam, że nawiązanie współpracy z tymi wyjątkowymi muzykami to była świetna decyzja, która daje nam wszystkim mnóstwo radości i satysfakcji oraz artystycznych sukcesów.

Na jakie wartości stawia Pan w swojej pracy artystycznej? Co dla Pana jest najważniejsze jako dla dyrygenta, a co jako dla skrzypka?

Nie rozdzielałbym mojej roli jako dyrygenta lub skrzypka, lecz skupił się na tym, iż jestem przede wszystkim muzykiem, który szanuje bardzo pracę z muzykami. Stąd też myślę, a wręcz jestem przekonany, że w pracy z orkiestrą najistotniejszy jest szacunek, konsensus w realizowaniu artystycznej wizji, która musi być absolutnie przejrzysta i zrozumiała dla wszystkich wykonujących, tak aby mogli z pełnym zrozumieniem cieszyć się wspólnymi chwilami na scenie i oczywiście sukcesami, które tworzą platformę do dalszych działań. Najważniejszy w tym wszystkim jest człowiek i muzyka.

Współpracuje Pan obecnie z kilkoma orkiestrami, między innymi z orkiestrą wiedeńską. Jak na ich tle wypada Polish Art Philharmonic? Jakiego posiada atuty, które wyróżniają ją od innych tego rodzaju formacji?

Rzeczywiście współpracuję z wieloma orkiestrami, głównie za granicą i muszę przyznać, że Polish Art Philharmonic wypada wyróżnić w porównaniu z wieloma zespołami, mającymi już uznaną markę na świecie.

Przed nami jednak jeszcze wiele pracy, ponieważ bardzo wysoko stawiamy sobie poprzeczkę, co oznacza przede wszystkim, iż zamierzamy bardzo ciężko pracować, aby muzyka, którą tworzymy dawała nam pełną satysfakcję, a publiczności radość. To, co wyróżnia Polish Art Philharmonic od innych orkiestr w Polsce to fakt, iż ma ona swój własny język wypowiedzi muzycznej, iż zajmuje się pielęgnowaniem dźwięku, barwy, wyszukiwaniem dialektów muzycznych. Stojące oważe w znaczących salach koncertowych w Europie są znakomitą wizytówką tego zespołu.

Mam świadomość, że myślenickiej publiczności brakuje naszej orkiestry na co dzień, ale niestety jesteśmy zespołem, który w większości pozyskuje fundusze na swoją działalność samodzielnie. Piszemy projekty, staramy się o dotacje, a także jesteśmy zapraszani na koncerty, które się samofinansują. W ostatnim czasie udało się narecznie zorganizować kilka takich właśnie projektów stąd myślenicka publiczność mogła usłyszeć zespół kilkakrotnie tej jesieni. Oczywiście bardzo wdzięczni jesteśmy za wszelką pomoc wszystkim tym, którzy przyczyniają się do naszej aktywności koncertowej przede wszystkim Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Narodowemu Centrum Kultury, Instytutowi Muzyki i Tańca oraz myślenickiej publiczności. Rzecz jasna wyjątkową rolę w naszej działalności spełnia MOKiS i pani dyrektor

Małgorzata Anita Werner: Ogromne podziękowania należą się także posłowi Jarosławowi Szlachetce, który stał się wielką podporą w realizowaniu naszych projektów; podobnie jak pan Janusz Bielecki, niemieckie agencje artystyczne oraz miasto Myślenice, które tak wspaniale prezentowane jest i reklamowane przez orkiestrę będącą ambasadorem sztuki i wizytówką swojego miasta. Ja osobiście chciałbym wyrazić ogromne uznanie dla Jolanty i Łukasza Antkiewiczów, założycieli Orkiestry oraz Moniki Gubały, których praca w zakresie organizowania artystycznych projektów orkiestry jest nie do przecenienia.

Które z dotychczasowych dokonań osiągniętych z myślenicką orkiestrą uważa Pan za najważniejsze, najbardziej doniosłe?

Nie dzielę koncertów na ważne i ważniejsze. Uważam, iż każdy występ musi być na najwyższym poziomie i nieś ze sobą wielkie wartości artystyczne, bez względu na to, czy gramy w centrum kultury małego miasta czy w ogromnej sali wielkiej europejskiej metropolii.

Jakie plany na bliższą i dalszą przyszłość ma Michael Maciaszczyk jako Michael Maciaszczyk, a także jako dyrygent Polish Art Philharmony?

Planów jest wiele, nie chciałbym jednak zdradzać wszystkich, dlatego też skupię się na tym, co w najbliższym czasie będzie najistotniejsze. Promocja płyty, która ukaże się z końcem tego roku (to tak naprawdę pierwsza autorska płyta Polish Art Philharmonic, na której zarejestrowaliśmy Czeńry Pory Roku Antonia Vivaldiego oraz kompozycję Janusza Bieleckiego Trzy obrazy) oraz tournée po Niemczech. Chciałbym jednak przede wszystkim zaprosić Myśleniczan i wszystkich zainteresowanych działalnością Orkiestry do wspólnego działania - zaprosić do Klubu Miłośników Polish Art Philharmonic, który będzie działał przy orkiestrze oraz na częstsze spotkania Orkiestry z publicznością w ramach tego klubu. Wszelkie informacje znajdziecie Państwo na facebookowym profilu Orkiestry - Polish Art Philharmonic oraz na stronie internetowej naszej Orkiestry. Uważam, że możemy wspólnie tworzyć wartości dodane i być dużo bardziej interaktywni dzięki platformom społecznościowym oraz bezpośredniemu kontaktowi. Nasza Orkiestra to również zespół, który działa dzięki tak wspaniałej publiczności jaką mamy w Myślenicach i jestem przekonany, iż musimy szukać większego kontaktu, który przyczyni się do dalszego rozwoju. Będziemy podczas spotkań omawiali sprawy ważne dla orkiestry i publiczności, co jestem przekonany, pozwoli nam razem stworzyć jeszcze więcej dla Myślenic i dla polskiej kultury. Zapraszamy serdecznie.

rozmawiał: MH

SEDNO

patronuje

PAP U SIEBIE

DO NIEDAWNA JESZCZE NARZEKALIŚMY, ŻE TAK MAŁO NAM MYŚLENICKIEJ ORKIESTRY KAMERALNEJ „CONCERTINO” (DZISIAJ JUŻ POLISH ART PHILHARMONIC), ŻE DUŻO GRA W WIEDNIU I POZA MYŚLENICAMI, A W SAMYM MIEŚCIE NIEWIELE. TYMCZASEM MIELIŚMY DO CZYNIEŃ NIAZ Z PRAWDZIWYM WYSPEM KONCERTÓW TEJ FORMACJI.

Najpierw kościół św. Brata Alberta na myślenickim Osiedlu Tysiąclecia i wspaniały koncert (w nieco okrojonym, dwunastoosobowym składzie) zatytułowany: „Powinno się być dobrym jak chleb” i utworzy sakralne takich kompozytorów jak: Bach, Haendel i Schubert. Potem, za dwa dosłownie dni, już w pełnym składzie z sekcjami dętą i perkusyjną koncert w sali widowiskowej MOKiS zatytułowany: „Czterech kompozytorów w dwóch odsłonach – Koncerty z Muzyką Polską”, podczas którego PAP wykonała utwory Ludwiga Różyckiego, Janusza Bieleckiego (kompozytor obecny był na sali wśród widzów), Mieczysława Karłowicza i posagową V Symfonię c-moll op. 67 Ludwiga van Beethovena. I wreszcie występ z uczniami myślenickiej Szkoły Muzycznej (m.in. chór Cantata pod dyktando Moniki Szymskiej) koncert (także na deskach sceny sali widowiskowej MOKiS) zatytułowany „Radośnie o Niepodległej”. Wszystkie koncerty PAP zagrała pod batutą Michaela Maciaszczyka (wywiad z dyrygentem obok). O prestiżu tych wydarzeń niech świadczy fakt, że były one dofinansowane z budżetu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz pod honorowym patronatem tego ministerstwa. (RED.)

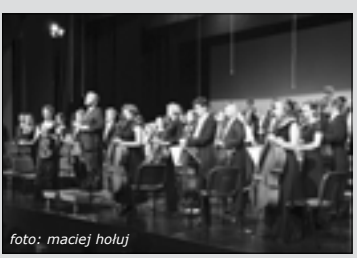


foto: maciej holuj

foto: maciej holuj



ALEF BET JUDAIZMU PRZEDMOWA

1001 DROBIAZGÓW NA TEMAT JUDAIZMU, O KTÓRYCH KAŻDY CHRZEŚCIJANIN POWINIEN WIEDZIEĆ, A NIE ŚMIE ZAPYTAĆ

Daniel Boyarin, jeden z moich nauczycieli judaizmu, którego książkę „Border Lines” (Pogranicza) polecam od kilku lat wszystkim znajomym żydom i chrześcijanom twierdzi, że chrześcijaństwo (w formie, jaką dzisiaj znamy) jest starsze od judaizmu (w formie, jaką dzisiaj znamy). Ta kontrowersyjna teza, którą profesor Boyarin próbuje udowodnić, w publikacjach, dyskusjach naukowych i wykładach na całym świecie, kosztowała go utratę sporej liczby kolegów po fachu oraz przesunięcie na Olimpię badań naukowych stosunków żydowsko-chrześcijańskich z pozycji Zeusa na pozycję Hefajstosa. Problemy Boyarina wynikają głównie z tego, że jego wiedza na temat judaizmu i chrześcijaństwa, a zwłaszcza ich najdawniejszych wersji, przewyższa wiedzę wszystkich jego oponentów razem wziętych. Kiedy stosunkami żydowsko-chrześcijańskimi zajmują się żydzi, często nie potrafili wydobyć się z perspektywy patrzenia na chrześcijaństwo, jako formy „wynaturzenia” judaizmu, jeśli zaś zajmują się nimi chrześcijanie, to albo nie potrafili, albo nie chcą, albo boją się zagłębiać w judaizm; niczym dzieci, które wybiegło z domu trzaskając drzwiami, po kolejnej klótni z rodzicami i raczej woli do niego nie wracać, niż przyznać, że rodzice mieli rację. Jednym słowem: zarówno żydzi jak i chrześcijanie skupiają się tak bardzo na „dzisiejszych wersjach” swoich religii, że nie potrafili ani dojrzeć ani docenić ich wspólnych korzeni. Boyarin twierdzi, że kiedy żydzi stracili Świątynię w Jerozolimie, wraz z „Najświętszym Przybytkiem” i instytucją Naczelnego Kapłana, kiedy stracili możliwość regularnego popielania sakramentalnej ofiary ze zwierzęcia jako formy odkupienia, to właśnie chrześcijanie (czyli ta grupa żydów, która uznała Jezusa za Mesjasza) zapełniła pustkę, stała się bezpośrednią kontynuacją wcześniejszego judaizmu, ze wszystkimi jego charakterystycznymi atrybutami: zachowaniem świętości świątyni i najświętszego przybytku, ofiarowaniem „bakranka” jako prześlągania za grzechy, oraz kastą kapłanów-strażników świą-

tyny pilnujących „czystości” rytuału. Utrata Świątyni i świątynnego ofiarowania została zastąpiona przez rytuał Eucharystii, w którym Boyarin widzi bezpośrednią kontynuację antycznej wersji judaizmu. Zamiast ofiarowanego w Świątyni zwierzęcia, którego ciało i krew miało służyć odkupieniu grzechów żydowskiej społeczności, wyznawcy Jezusa ofiarowują ciało i krew swojego mistrza. Chrześcijaństwo jest więc kontynuacją jezołolimskiej Świątyni. Judaizm „rabiniczny”, bardziej intelektualny niż rytualny, czyli judaizm w swojej dzisiejszej formie, w formie „po świątynnej”, w formie „afirmacji życia jako sprzeciwu wobec ofiary” narodził się, według teorii Boyarina, dopiero w dialogu z chrześcijaństwem, a zatem później, a zdefiniował teologicznie, w dialogu ze świętym Pawłem, który, po raz pierwszy, stworzył judaizm dla „nieżydów”.

Kiedy studiowałam stosunki żydowsko-chrześcijańskie w Cambridge, jednym z najważniejszych przedmiotów na pierwszym roku była teologia wczesnochrześcijańska. W jej ramach czytaliśmy teksty, których autorzy byli żydami piszącymi o naukach Jezusa, żydowskimi wyznawcami Jezusa, a z czasem żydowskimi chrześcijanami i pierwszymi Ojcami Kościoła. Czytaliśmy też teksty rejestrujące wczesne żydowsko-chrześcijańskie dyskusje i dialogi, teksty zajmujące się kontrowersjami pomiędzy uczniami Jezusa a Pawłem, między liderami wczesnych chrześcijan, a liderami żydów, którzy zdecydowali się „pozostać wierzącymi przysięgą z tradycją wersetu Boga”. Musieliśmy czytać te teksty w oryginalne a potem porównywać je z tłumaczeniami na grecki i łaciński, analizując problemy translatorskie, które stały się główną przyczyną dramatycznych religijnych rozłamów, która uznała Jezusa za Mesjasza) zapełniła pustkę, stała się bezpośrednią kontynuacją wcześniejszego judaizmu, ze wszystkimi jego charakterystycznymi atrybutami: zachowaniem świętości świątyni i najświętszego przybytku, ofiarowaniem „bakranka” jako prześlągania za grzechy, oraz kastą kapłanów-strażników świą-

tyny pilnujących „czystości” rytuału. Utrata Świątyni i świątynnego ofiarowania została zastąpiona przez rytuał Eucharystii, w którym Boyarin widzi bezpośrednią kontynuację antycznej wersji judaizmu. Zamiast ofiarowanego w Świątyni zwierzęcia, którego ciało i krew miało służyć odkupieniu grzechów żydowskiej społeczności, wyznawcy Jezusa ofiarowują ciało i krew swojego mistrza. Chrześcijaństwo jest więc kontynuacją jezołolimskiej Świątyni. Judaizm „rabiniczny”, bardziej intelektualny niż rytualny, czyli judaizm w swojej dzisiejszej formie, w formie „po świątynnej”, w formie „afirmacji życia jako sprzeciwu wobec ofiary” narodził się, według teorii Boyarina, dopiero w dialogu z chrześcijaństwem, a zatem później, a zdefiniował teologicznie, w dialogu ze świętym Pawłem, który, po raz pierwszy, stworzył judaizm dla „nieżydów”.

Wszystkie prezentowane na wystawie prace są efektem pobytu ich autora we Włoszech, stąd tytuł cyklu: „Pamiętnik z Podróży”. Podczas wernisażu o pracach Wójcika opowiadała Natalia Nowacka, doktorantka krakowskiej ASP, graficzka. Autor dziękował wszystkim przybyłym na wernisz, także swoim klasowym kolegom, którzy na wystawę przyjechali do Myślenic aż z dalekiego Poznania.

foto: maciej holuj



WÓJCİK W „BIBLIO ART”

KILKANAŚCIE CIEKAWYCH OBRAZKÓW NAMALOWANYCH W TECHNICIE AKWARELI ZAPREZENTOWAŁ W GALERII „BIBLIO ART” W MURACH MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ MAREK WÓJCİK. ABSOLWENT ZAKOPIAŃSKIEGO LICEUM PLASTYCZNEGO IM. KENARA.

Wszystkie prezentowane na wystawie prace są efektem pobytu ich autora we Włoszech, stąd tytuł cyklu: „Pamiętnik z Podróży”. Podczas wernisażu o pracach Wójcika opowiadała Natalia Nowacka, doktorantka krakowskiej ASP, graficzka. Autor dziękował wszystkim przybyłym na wernisz, także swoim klasowym kolegom, którzy na wystawę przyjechali do Myślenic aż z dalekiego Poznania.

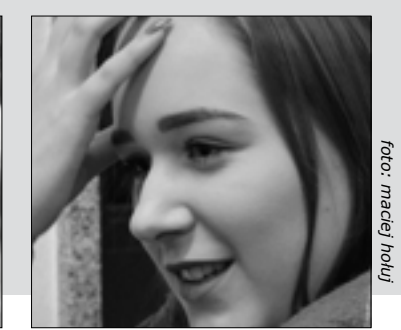


foto: maciej holuj

NIE TYLKO PIKNIKI, ZAWODY SPORTOWE, SPOTKANIA INTERGRACYJNE I TOWARZYSKIE, ALE TEŻ IMPREZY EDUKACYJNE MOGĄ BYĆ INICJATYWĄ LOKALNĄ, CO OSTATNIO WYKAZAŁ KONKURS „MOJE ROZUMIENIE PATRIOTYZMU” I ZAMYKAJĄCY GO PANEL, NOWA RZECZ W NASZEJ GMINIE. PRZEDSIĘWZIĘCIE PRZELAMAŁO WIELE STEREOTYPÓW. NAPRAWDĘ NIE TRZEBA BAĆ SIĘ MAJĄCYCH INNE ZDANIE, NALEPIEĆ ICH SPOKOJNIE WYSLUCHAĆ I STARAĆ SIĘ ODSZUKAĆ TO, CO MOŻE NAS ŁĄCZYĆ. W sali konferencyjnej Miejskiej Biblioteki Publicznej im. ks. Jana Krucza miał miejsce finał konkursu. Na początku odczytano list porucznika „Artura” Ryszarda Sikorskiego (patrz poniżej). W sposób doskonały wpisał się on w założenia konkursu, propagując te wartości, o które autorce projektu, naszej redakcyjnej koleżance dr Antoninie Sebesty i organizatorom chodziło. Po krótkich wystąpieniach dr Antoniny Sebesty i prezes „Tili” Jadwigi Maliny, dyrektor Biblioteki Pedagogicznej Krystyna Łętocha omówiła prace konkursowe i zaprezentowała wyniki. W skład jury obok niej weszły dyrektor MBP Agnieszka Kazanecka-Bylica i pomysłodawczyni przedsięwzięcia, a jednocześnie jego sponsor Antonina Sebesta. Na liście ofiarodawców nagród wpisała się: Jarosław Szlachetka, Stanisław Bisztyga, Józef Brynkus, Stefan Patyk, Jadwiga Malina wraz z „Tilią”. Ponadto nagrodzeni otrzymali dyplomy sfinansowane ze środków inicjatywy lokalnej. W kategorii młodzież I miejsce jury przyznało Katarzynie Kaperek (na zdjęciu po prawej), drugie Piotrowi Góralikowi, trzecie: Monice Machal, Szymonowi Twardosowi i Natalii Rywotkiej. Wyróżniono: Magdalenę Jasek i Adrianę Jamkę. W kategorii dorośli pierwsze miejsce przypadło Maji Ingarden (na zdjęciu po lewej) zaś wyróżnienia Teresie Święch i Janinie Sordyl-Furtak.

Biblioteka Pedagogiczna w swojej siedzibie przygotowała mini wystawę oraz obszerną bibliografię dotyczącą patriotyzmu (autorka Dorota Kamińska), „Tilia” rozdała wiersze patriotyczne napisane przez poetów polskich w dwudziestym wieku. Poczęstunkiem (zakupionym ze środków inicjatywy lokalnej) zajął się UTW. Wśród nagrodzonych wyraźnie przeważała młodzież z miejscowości gdzie dokonano pacyfikacji i ofiary były największe (Wiśniowa, Rudnik). Panel bardzo profesjonalnie prowadził dr Dariusz Dyląg. Wziął w nim udział parlamentarzysta posłowie: Józef Brynkus, (profesor UP – IHiA) i Jarosław Szlachetka, profesor UP-IFiS Janusz A. Majcherek, komentator społeczny znany z mediów ogólnopolskich, w imieniu byłego senatora Stanisława Bisztygi wypowiadał się Marek Zawada, Polskie Towarzystwo Historyczne reprezentował dr Piotr Sadowski, a media lokalne Radosław Ambrozj. Paneliści podobnie jak uczestnicy konkursu definiowali czym jest dla nich patriotyzm, próbowali również podać młodzieży receptę na patriotyzm lokalny.

(RED.)

Lecz zaklinam

niech żywi nie tracą nadziei

I przed narodem niosą oświaty kaganiec;

A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,

Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec!

Juliusz Słowacki

Moje rozumienie patriotyzmu

Mam prawie sto lat. Urodziłem się w Baranowiczach (dzisiaj Białoruś) z ojca Polaka, matki Włoszki. Pierwsze słowa usłyszałem w języku włoskim, następnie były w niemieckim i polskim. Odkąd sięgam pamięcią – pewnie od pierwszych klas szkoły powszechnej czuję się Polakiem. Losy rzucały moją rodziną po wielu zakątkach Polski. Poznałem wielu młodych ludzi, różnych narodowości, różnych przynależności. Uczyliśmy się razem w poszanowaniu własnych wartości, tradycji i wyznań. Przyszła II Wojna Światowa, miałem wtedy 15 lat, właśnie zmarł mój tato. Było mi lekko, głód zaglądał w moje progi bardzo często. Szybko z dziecka stałem się dorosły, a moje perspektywy przybrały czarny kolor. Jak wielu w tym czasie poszedłem do lasu wstąpiłem do AK – stałem się partyzantem. Nie mogłem się pogodzić z faktem, że moja ojczyzna przestała istnieć, a być może moje wnuki będą mówić tylko po niemiecku. Czy byłem patriotą? Pewnie tak, chociaż zawsze zależało mi na tym jedynie, aby każdy człowiek na tej ziemi mógł sobie tylko spokojnie żyć, aby każdy szanował innego człowieka niezależnie od narodowości, koloru skóry czy wyznania. Walczyłem o to, moja Droga Młodzieży, abyście dzisiaj mogli się spokojnie uczyć, cieszyć rodziną, poznawać świat, języki, nie zamykali się wyłącznie w kręgu polskości, ale Polską Kulturę przekazywali całemu światu, bo jest ona piękna i warta aby poznali ją inni. Nie walczyłem o to, abyście się stawiali nacjonalistami, a inne narody traktowali jako wrogi. Przecież cały świat stworzył Bóg, nie tylko Polskę. Chciałbym, aby inne narody mówiły o Polakach, jaka wspaniała młodzież tu mieszka, jaka jest zdolna, jaka ualentowana. A ja będę dumny jako Polak. Kochani jesteście wspaniali, wierzę w Was i trzymam kciuki żeby świat i polityka Was nie zepsuły.

Ryszard Sikorski ps. Artur Żolnierz AK

jan koczwara
ZYGMUNT MOTYKA (1864-1942)

LUDZI O TYM NAZWISKU BYŁO TAM WIELU ... *A TO „ZYGMUNTOWE” WYWODZI SIĘ ZE STAREJ, „KARCMARCYKOWEJ” RODZINY, OSIADŁEJ PRZED WIEKAMI W SAMYM ŚRODKU WSI* ... - WSPOMINALI Z KOŃCEM LAT 80 – TYCH UBIEGŁEGO STULECIA NIEKTÓRZY MIESZKAŃCY KRZYSZKOWIC, A ZWŁASZCZA CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ TEJ POŁOŻONEJ NIEDALEKO MYŚLENIC WSI.

Zygmunt Motyka znany we wsi jako „Zygmán” był z zawodu stolarzem – skromnie i ubogo – zadowolonym w przydworkim budynku gospodarczym. W istocie rzeczy „Zygmán” był z krwi i kości snycerzem samodzielnego talentu o predyspozycjach ludowego rzeźbiarza.

Ewa Śnierzńska – Stolit w swoim opracowaniu zatytułowanym: „Rzeźba i malarstwo” zamieszczonym w II tomie „Monografii Powiatu Myślenickiego” (Kultura ludowa) pod redakcją naukową profesora doktora Romana Reinfussa zauważyła (strona 344), że Zygmunt Motyka „*był jednym z najpłodniejszych rzeźbiarzy tegoż terenu*”.

Inspirowany i wspomagany przez miejscowego proboszcza księdza Józefa Macaka wykonał – wśród wielu prac – m.in. figurę św. Jana, do miejscowego kościoła figurę Dobrego Pasterza do tamtejszej kapliczki figurę Matki Boskiej Różańcowej. Motyka rzeźbił także z dużą wprawą krucyfiksy z nader poprawnie wymodelowaną postacią Chrystusa frasobliwego, bolejącego, ukrzyżowanego. Znałe było powiedzenie „Zygmana” - „*Panie Jezu, Tyś mnie stworzył, a ja Cię zrobił*”.

Ludzi dobrego serca i uczynku, którzy

wspomagali Motykę w jego niedoli – za przysłowiową gościnę – rzeźbami: pasyjkami, figurami świętych i błogosławionych, często też charakterystycznymi dla bożonarodzeniowych szopek figurkami Świętej Rodziny, pastuszków, aniołów, a poza tym „koziołeczkami” stanowiącymi symboliczny atrybut weselnych ocepin.

Zygmunt Motyka - jak już powiedziano - podczas tak zwanego „Dnia Zygmunta Motyki” (w dniu 28 lipca 1991 roku) to „*najbiedniejszy z biednych*”, artysta twórczej pasji, uśmiechu i życzliwości.

Dodajmy na koniec, że Zygmunt Motyka pozostawił po sobie między innymi cenna polichromowaną płaskorzeźbę pt. „Rodzina Św. Anny” (z wizerunkami Św. Anny, Św. Joachima i aniołów) od lat znajdującą się w zbiorach myślenickiego Muzeum Regionalnego (dzisiaj Muzeum Niepodległości).



foto: agnieszka turska

ŚW. MIKOŁAJ, MIÓD I KONIE (1)

Pogórza to region Polski szczególnie mi bliski. Położone wśród malowniczych wzgórz, w urokliwych dolinach rzek i potoków miasteczka i wsie o długiej, bogatej historii są do dzisiaj, pomimo nadzwyczajnych walorów krajobrazowych i przyrodniczych, terenem słabo poznanym i turystycznie jeszcze niezbyt dobrze zagospodarowanym. O ile działania władz lokalnych, stowarzyszeń i organizacji przyczyniły się obecnie do znacznego wypromowania i wyrażenia znaczenia na turystycznej mapie Polski zachodniej części tych krain z Pogórzami: Wielikim, Rożnowskim i Ciężkowickim na czele, o tyle im bardziej przesuwamy się na wschód tym więcej „białych plam”, miejsc zapomnianych bądź nieznanych. To tym samym znakomity teren do wypraw dla wszelkiego autoramentu badacza, pasjonatów, odkrywców - miejsc gdzie nawet w dobie internetu możemy natknąć się na coś nowego, zaskakującego i entuzjastycznie krzyknąć „wow!” Takim regionem jest Pogórze Strzyżowskie.

Dzisiaj głównym celem naszej wyprawy jest Lubla - wieś położona na skraju malowniczego pasma wzgórz pomiędzy dolinami Wisłoki i Wisłoka. Znajduje się tu jeden z najpiękniejszych zabytków drewnianej architektury Podkarpacia, z pewnością nie ustępujący rangą sztandarowym, przewodnikowym świątyniom w Haczowie i Bliznem – późnogotycki kościół pod wezwaniem Świętego Mikołaja. Lubla to wieś o bogatej historii sięgającej epoki neolitu. Odkryte tu zostały kurhany z okresu kultury sznurkowej i pozostałości po osadzie tzw. kultury pucharów lejkowatych z ok. 2.500 lat p.n.e. O dużym znaczeniu w późniejszych czasach świadczą znaleziska z epoki żelaza i wczesnego średnio-

wiecza. Od początków XIII do końcowych lat XVIII wieku Lubla była własnością cystersów z Koprzywnicy. Cystersi znani z gospodarności przyczynili się znacznie do rozwoju gospodarczego Lubli. W XV wieku był tu folwark klasztorny, dwie karczmy, dwa młyny i stawy rybne. W tym samym czasie z fundacji opata cysterskiego Mikołaja Grota został wzniesiony kościół.

Postawiony na niewielkim wzgórzu nad potokiem Lublica (Lubla) ukazuje się nam z daleka w perspektywie drogi, którą jedziemy od strony Kołaczyc. Świątynia wzniesiona jest z drewna modrzewiowego metodą „na zrąb” na kamiennej podmurówce. Jak większość budowli sakralnych tego typu jest orientowana. Od strony południowej w bryle kościoła widoczna jest nawa i niemal równie jej długością, lecz nieco węższe, zamknięte trójbocznie prezbiterium. Od północy na całej długości biegnie kruchta. Ściany z zewnątrz szalowane, dodatkowo wzmacniane lisicami (pionowe elementy obejmujące

Zajeżdżamy na rozległy parking u stóp wzgórza. Konie są. Duże i mniejsze – kucyki. Całe stado za ogrodzeniem. Po rannym przymrozku ziemia jest rozmiękła więc brodzą zapadając się w błocie po pęciny. Koń człowieka lubi. Zaraz kilka podchodzi do wyciągniętej ręki. Dotykam ... Mało jest na świecie tak miłych w dotyku rze- czy jak końskie nozdrza.



Konie księdza Juliana.



Wpoprzednich latach Telewizja Katowice była jednym z najprężniej działających w kraju ośrodków Telewizji Polskiej ukierunkowanym na programy artystyczno - rozrywkowo - teatralne. To właśnie tam

produkowane były największe cykliczne programy rozrywkowo - kabaretowe angażujące najwybitniejszych i najpopularniejszych wówczas artystów. Tam też powstał program ukazujący się raz w miesiącu na antenie ogólnopolskiej w najlepszym play-timie-je czyli w sobotę wieczorem o 20, zaraz po „Dzienniku”. To: „Czarno na białym”. W jednym z nich cztery gwiazdy: Beata Artemska, Kalina Jedrusik, Irena Kwiatkowska i Violetta Villas. Do tego reżyser Włodzimierz Gawroński, który był absolutnie świadom czekających go problemów angażując w jednym programie tak wielkie indywidualności.

Program emitowano „na żywo” - dokładnie określony czas emisji, wejście na antenę godzina 20! Dzień programu to całodziennie, zmudne próby studyjno – kamerowe. Około setki wykonawców plus ekipy techniczne - absolutne zdyscyplinowanie. Sama Maria Czubaszek pisząca dialogi - zresztą znakomite i dowcipne. Praca wre. Wyżej wymienione gwiazdy są punktualne, poza Violettą Villas na którą osobna garderoba i garderbiana oraz studio czekają od godz.10. Reżyser szaleje, cała Polska szuka zaginionej gwiazdy. Uruchomiono milicję, służbę na lotniskach, Pogotowie

Ratunkowe i wszystkie wówczas dostępne środki komunikacji. Reżyser bez próby kamerowej nie wpuści na antenę nikogo. Nawet Vill-las. Żadnej taryfy ulgowej. Jest z tego znany. Kalina Jedrusik wraz z Ireną Kwiatkowską w co najmniej niewybrednych epitetach określają Violettę, jednoznacznie, głośno, bezpardonowo, gdzie słowo na k... jest szczytem tak-tu. Beata Artemska w pretensjach do reżysera, że dopuścił się znieważenia jej talentu do obcowania z tak po-bianą oraz studio czekają od godz.10. Reżyser szaleje, cała Polska szuka zaginionej gwiazdy. Uruchomiono milicję, służbę na lotniskach, Pogotowie

cydowała się na szybką jazdę samochodem - oczywiście z kierowcą. A zatrzymana przez drogówkę za nadmierną szybkość przed Częstochową, aby nie płacić mandatu postanowiła w dowód wdzięczności dla uroczonych milicjantów dać koncert na ... drodze, powodując tym niesamowity zator drogowy. Spóźniona dotarła w ostatniej chwili do Telewizji Katowice. Beata Artemska w pretensjach do reżysera, że dopuścił się znieważenia jej talentu do obcowania z tak po-bianą oraz studio czekają od godz.10. Reżyser szaleje, cała Polska szuka zaginionej gwiazdy. Uruchomiono milicję, służbę na lotniskach, Pogotowie

MNIEJ LUB BARDZIEJ NIETYPOWE ŚWIĘTA W MIESIĄCU GRUDNIU WEDŁUG PORTALU NONSENSOPEDIA:

12 grudnia – Święto Konstytucji Rosji, **13 grudnia** – Dzień Telewizji dla Małych Dzieci, Dzień bez Teleranka, Dzień Pamięci Ofiar Stanu Wojennego, **14 grudnia** – Rocznica zamachu butowego na prezydenta USA George’a Busha, **16 grudnia** – Dzień Niepodległości Kazachstanu, Dzień Pojednania Republiki Południowej Afryki, Dzień Zwycięstwa Bangladeszu, **17 grudnia** – Dzień bez używania Przekleństw, **18 grudnia** – Międzynarodowy Dzień Emigrantów, **20 grudnia** – Dzień Ryby, **21 grudnia** – Światowy Dzień Pozdrawiania Brunetek, **22 grudnia** – Święto Godowe (tylko Słowianie), **23 grudnia** – Światowy Dzień Snowboardu, **24 grudnia** – Dzień Raju, Wigilia Świąt Bożego Narodzenia, **25 grudnia** – Święto Bożego Narodzenia, Dzień Kuaid-e-Azama, **26 grudnia** – Dzień rzucania owsem w wieśniaków, **27 grudnia** – Dzień Odpoczynku po Świątach Bożego Narodzenia, **28 grudnia** – Międzynarodowy Dzień Całowania, **29 grudnia** –, Światowy Dzień Różnorodności Biologicznej, Dzień Narodzin Niedźwiedzi Polarnych, **30 grudnia** – Dzień Serka Wiejskiego, **31 grudnia** – Imieniny Sylwestra, Dzień bez ubierania Bielizny.

WIELOKROTNIE JUŻ PISAŁEMALE MYŚLĘ, ŻE WARTO TO POWTÓRZYĆ: NIE MA JAK ŻYWA LEKCJA HISTORII. TAKA WŁAŚNIE LEKCJA ODBYŁA SIĘ JUŻ PO RAZ TRZECI Z INICJATYWY MYŚLENICKIEGO MOTOSPORTU I POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO ODZIAŁ MYŚLENICE.

Dzięki członkom Motosportu, grupa młodzieży, co cieszy najbardziej, Myśleniczanie i przybyli goście wyruszyli zabytkowymi pojazdami 11 listopada dokładnie o 11.11 z myślenickiego rynku na kolejny historyczny rajd szlakiem niepodległości. Pierwszy przystanek to Osieczany i kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego. O historii tego miejsca i przesłaniu kopca opowiedział uczestnikom opiekun kopca Stanisław Gubała. Na kopcu wraz z uczestnikami odzyskanie niepodległości świętowali: Józefa Wójtowicz Przewodnicząca Rady Soleckiej oraz Tomasz Wójtowicz Przewodniczący



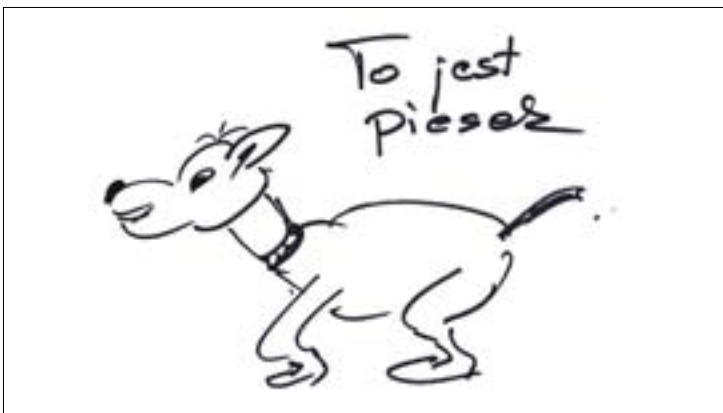
Rady Miejskiej w Myślenicach. Po raz trzeci honorowy patronat nad rajd- em objął poseł na Sejm RP Jarosław Szlachetka, w imieniu którego w im- prezie uczestniczył Dawid Chorabik. Na kopcu po raz pierwszy miła niespodzianka, oprócz niezwykle cieka- wej opowieści Stanisława Gubały wspaniałe ciasto od pań z Osieczan. Po złożeniu okolicznościowych wią- zanek i zapaleniu zniczy kawalkada udała się na cmentarz z okresu I woj- ny do Wiśniowej, gdzie jak zawsze uczestników przywitał wójt Wiesław Stalmach. Tu również złożone zo- stały kwiaty i wianuszki. Po Wiśni- owej nastąpił przejazd na największy cmentarz w powiecie z okresu Wiel- kiej Wojny do Drogini. Po złożeniu kwiatów, wraz z Andrzejem Borycz- ką przybliżyliśmy uczestnikom histo- rię związaną z wydarzeniami z okresu I wojny jakie rozegrały się na naszej ziemi. Naprawdę radość napawa ser- ce gdy patrzy się, jak impreza rozwi- ja się z roku na rok, cieszyć się faktem



foto: autor

do akcji rok rocznie włączają się lo- kalni politycy różnego szczebla da-ając swoim zaangażowaniem wspania- ły przykład. Szczególne podziękowa- nia należą się również lokalnym me- diom zarówno tym telewizyjnym jak i prasowym, a także Radiu Kraków, które również promowało naszą im- prezę. Ci którzy byli po raz pierwszy byli zachwyceni, ci którzy już kolejny raz pojechali, mówili że nie wyobraża- ją sobie, aby mogli opuścić imprezę. Mam nadzieję, że za rok gdy świę- tować będziemy setną rocznicę odzys-kania niepodległości impreza zorga- nizowana będzie ze szczególnym roz- machem. Już dziś na nią zapraszamy.

Swójego psa narysował „Sednu” Leszek Kiciąg, wspaniały kierowca rajdowy, były, czterokrotny, rajdowy mistrz Polski w klasyfikacji generalnej.



nieczyste sumienie – wskazuje na wyjątkowo drastyczny stan zabrudze- nia i zaniedbania ... zasługuje na to- talne potępienie i społeczną dezapro- bę, wymaga dezynfekcji, a następ- nie gruntownej renowacji lub moder- nizacji. Konieczne są tu m.in. regular- ne kąpiele przy użyciu odpowiednich środków czystości, szczególnie środ- ków „piorących” i kosmetycznych. Niezbędna jest też terapia słowno – pokutna zwana konfesjonalną, **stą- pać po ziemi** – naturalny i logiczny ciąg ludzkiej egzystencji człowieka – krok po kroku – tu i ówdzie chodzą- cego, spacerującego, biegającego, błą- dzącego, poszukującego ...

CDN.



foto: maciej holuj

Wieczera wigilijna różni się od pozostałych. Na stole powinno pojawić się dwanaście potraw, które symbolizują dwanaście miesięcy lub dwunastu Apostołów. W staropolskiej tradycji było inaczej: na szlacheckich stołach stawiano dziewięć dań, na dworach magnatów – jedenaście. Nieparzysta ilość dań miała zapewnić urodzaj w następnym roku. Niezależ- nie od ilości dań, należało spróbować każdego, aby zapewnić sobie szczę- ście. Na stole nie mogło zabraknąć płodów sadu, lasu, pola oraz wody. Puste miejsce przy stole to pozosta- łość wizerzeń słowiańskich – miejsca dla duchów, dawniej pozostawiano dla

nich także część wieczerzy. Ryba symbolizuje Jezusa (Iesus Christom Theou Huios Soter – ich- tys z greckiego: Jezus Chrystus Boga Syn Zbawiciel) i odrodzenie, poza karpim zdarza się śledź, który sym- bolizuje post i oczekiwanie. Barszcz – buraki związane są z długowiecznością spożywa się też czosnek z chlebem i solą, co ma zagwarantować obfitość w gospodarstwie. Grzyby związane są z tajemniczym leśnym światem, sym- bolizują pokusy. Bogatą symbolikę mają orzechy, dawniej często zawie-

szane na choinkach. Skorupa symboli- zuje drzewo krzyża, ciętka wierzchnia warstwa – cieleśną powłokę Chry- stusa, która cierpiała gorzką mękę, a jądro – Jego boską, żywiącą naturę. Orzech to też symbol mądrości i zdro- wia (włoski), pojednania, cierpliwo- ści (laskowy), nadziei i nowego ży- cia (migdał). Na Mazowszu, Podlasiu, Podkarpaciu i w Wielkopolsce tradycyjnym daniem są kluski z makiem. Z długości klu- sek na Mazowszu przewidywano ob- fitość plonów. Mak to symbol płodno- ści i obfitości. Nieco zapomnianą po- trawą jest kutia, dawniej obowiązo- wała na wigilijnych stołach kresowian,

łącząca w sobie mak, ziarna pszeni- cy, bakalie, słód oraz miód, często polewana była mlekiem lub śmietan- ką. Zboże symbolizuje życie, dosta- tek i nieśmiertelność, natomiast miód – radość, dostatek, przychyłość do- brych mocy i ochronę przed złem. Jabłka symbolizują odkupienie, po- sąg kluski z makiem. Z długości klu- sek na Mazowszu przewidywano ob- fitość plonów. Mak to symbol płodno- ści i obfitości. Nieco zapomnianą po- trawą jest kutia, dawniej obowiązo- wała na wigilijnych stołach kresowian,

SYMBOLIKA POTRAW



Agnieszka Zięba podczas wieczoru autorskiego, który w murach MOKiS promował najnowszy tomik wierszy Agnieszki - „Linie papilarne”.

Nasz znak rozpoznawczy - linie papilarne upodobały sobie ostat- nio poetki jako tytuł książek. Dwa lata temu nakładem Wydawnictwa Lite- rackiego ukazał się tomik „Czynnik linii papilarnych” wielkiej damy pol- skiej poezji Ewy Lipskiej. W paździer- niku Wydawnictwo Signo wydało po- zycję myśleniczanki o podobnym ty- tule. Gorąco zachęcam wszystkich do przeczytania obu książeczek.

„Linie papilarne” to druga książka Agnieszki Zięby, czytelnicy debu- tanckiego tomiku na pewno nie będą nią zawiedzeni. Pięćdziesiąt wierszy

antonina sebesta

SWOISTA PRZEKORA I MOCNA IRONIA

jest właśnie takich jakich mogli oce- kiwać. To wiersze uniwersalne, może zrozumieć je dosłownie każdy, kto nie unika pól z poezją, klasyczne w treści i formie, po prostu do czy- tania. Mówią o sprawach starych jak świat, ale w ciekawym odcieniu, nie- zwykłe delikatnie. Jest w nich miej- sce na oddech, uczucia. Autorka bar- dzo dobrze tworzy sytuację liryczną, urzeka szczerością i prostotą, na co

zwraca uwagę autor w postscriptum dr Michał Piętniewicz, poeta, krytyk lite- racki młodego pokolenia, członek SPP Kraków, prowadzący warsztaty kry- tyczne. Dużym plusem wierszy Zięby jest oszczędność słów, niedomówie- nia, ale także umiejętność observa- cji i swoista przekora. Pani Agniesz- ka lubuje się w sytuacjach, które wy- magają dystansu, spojrzenia z boku, Starcie rzeczywistości z pragnieniami

i marzeniami owocuje często moc- ną ironią: *wszystko idzie w dobrym kierunku - z radości - powieszę się - na drzewku szczęścia*. Wierszom takim jak „Wszystko” czy „Całe szczęście” wyraźnie pa- tronuje Wisława Szymborska, wie- lu innym Halina Poświatowska czy Maria Jasnorowska-Pawlikowska. To dobrze, trzeba uczyć się od na- lepszyc. Mnie urzekł wiersz (bez tytułu) dedykowany Pusi, bo jestem właśnie na etapie uczenia się języ- czo, a zwłaszcza tego różowego, szorstkiego jak tarka.



W STARYM PORSCHE DIABEŁ PALI



JACEK GRUSZCZYŃSKI PRZED LATY BAWIŁ SIĘ W WYŚCIGI GÓRSKIE. STARTOWAŁ W NICH VOLKSWAGENEM GOLFEM ROCZNIK 1980 I ZDOBYŁ NAWET TYTUŁ WICEMISTRZA POLSKI. OD KILKU SEZONÓW BAWI SIĘ W RAJDY U BOKU KIEROWCY Z GDAŃSKA PIOTRA ZALESKIEGO. TO CIEKAWA HISTORIA, BOWIEM GRUSZCZYŃSKI NIE RYWALIZUJE NA TRASACH RAJDÓW Z KONKURENTAMI, KTÓRZY KORZYSTAJĄ Z AUT BĘDĄCYCH WYTWOREM WSPÓŁCZESNEJ MYŚLI TECHNICZNEJ, ALE Z POJAZDAMI SPORTOWYMI NIERZADKO O TRZYDZIESTOLETNIM RODOWODZIE. Startując w tym roku w cyklu rund HRSMP (Historycznych Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski) Jacek Gruszczyński wraz ze swoim partnerem wywalczył tytuł mistrza kraju w kategorii FIA 3 oraz wicemistrza Polski w klasyfikacji generalnej HRSMP. - *Za sterami kultowego samochodu marki porsche 911 SC rocznik 1982, zbudowanego i przystosowanego do rajdów własnymi rękoma wzięliśmy udział w pięciu rundach HRSMP: Memoriale Janusza Kuliga i Mariana Bublewicza, Rajdzie Świdnickim, Rajdzie Dolnośląskim, Rajdzie Grodzkim i Rajdzie Rzeszowskiaku* - mówi Gruszczyński. - *Tytuł mistrzowski w „generalce” przegraliśmy różnicą zaledwie 0,5 punktu. Zarówno Jacek, jak i jego partner z załogi są prawdziwymi pasjonatami samochodów marki Porsche. Ich auto to prawdziwe, rajdowe cacko. Takim samym posługiwał się przed trzydziestu laty Hiszpan Antonio Zanini, mistrz Europy, kiedy startował w Rajdzie Polski, podobnym Sobiesław Zasada (porsche carrera RS). - W naszym porsche jest ciasno, głośno i twardo, ale czyż nie na tym polega kwintesencja rajdów?* - mówi Gruszczyński. - *Auto trudno się prowadzi, to ze względu na mały skok zawieszenia, jazda nim to ciągła walka o utrzymanie toru, ale to jest właśnie w tym wszystkim najpiękniejsze. Żwawo pomyka, nierzadko 200 km/godz. Na mokrym niechętnie skręca. Trzeba bardzo się pilnować.*

Na przyszły rok Jacek i Piotr przygotowują nowy egzemplarz „starego” porsche. Będzie w nim mocniejszy, 220 - konny silnik. Załoga planuje udział we wszystkich siedmiu rundach HRSMP. Być może duet wybierze się na zawody gdzieś poza granice kraju. - *Piotrowi marzy się udział w legendarnym Rajdzie Akropolu, pożyjemy, zobaczymy* - mówi Jacek Gruszczyński.

(RED.)

foto: maciej holuj



NIE TYLKO CHLEB I CIASTKA PIEC POTRAFIĄ

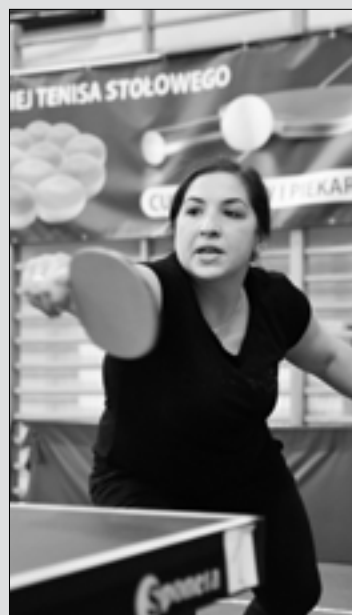
OKAZUJE SIĘ, ŻE CUKIERNICY I PIEKARZE NIE TYLKO CIASTKA I CHLEB UPIEC POTRAFIĄ. POTRAFIĄ TAKŻE GRAĆ W PING - PONGA. I TO CAŁKIEM DOBRZE. JUŻ PO RAZ CZWARTY SPOTKAŁ SIĘ PRZY STOŁACH PINGPONGOWYCH, ABY ROZEGRAĆ POWIATOWY TURNIEJ TENISA ZIEMNEGO CUKIERNIKÓW I PIEKARZY.

Pomysłodawcą turnieju jest Kazimierz Marszałek, cukiernik i pingpongista w jednym. W tym roku odstąpił od rywalizacji bowiem przez trzy ostatnie edycje zawodów wygrywał je i stwierdził, że czas dać szansę innym. Sam otrzymał od wspierającego turniej Cechu Rzemiosł Różnych puchar za klasyczny hat trick.

Na starcie imprezy pojawiło się 28 graczy, w tym sześć kobiet i sześciu zawodników w kategorii „goście”. Wywodzili się z: Cukierni Marszałka Myślenice, piekarni: Sidor Myślenice, Złoty kłós Dobczyce, Dom Chleba Nowa Wieś i z cukierni Hanusiak z Tokarni.

Najlepsi w poszczególnych kategoriach: kobiety: 1m. Anna Klaja (na naszym zdjęciu, Hanusiak Tokarnia), 2m Magdalena Strzałka (Cukiernia Marszałek), 3m. Jolanta Domas (Cukiernia Hanusiak). Mężczyźni: 1m. Rafał Brożek (na naszym zdjęciu), 2m. Tomasz Brożek (obaj Złoty kłós Dobczyce), 3m. Radosław Hanusiak (Hanusiak Tokarnia). Kategoria open: 1m. Bogdan Lehman (Myślenice), 2m. Gabriela Bałucka (Myślenice), 3m. Angelika Smoleń (Myślenice). Zwieńczeniem udanych zawodów było wręczenie pucharów najlepszym pingpongistom i ... konsumpcja wspaniałego tortu, który tym razem przygotowano w Złotym kłósie w Dobzyczach.

(RED.)



FACE TO FACE Z MISTRZAMI ŚWIATA

foto: archiwum



Rafał Ambroży z dwukrotnym rajdowym mistrzem świata Finem Marcusem Groenholmem.

JEST ICH OŚMIORO. TO MOCNA I ZGRANA GRUPA. ENTUZJAŚCI I PASJONACI RAJDÓW SAMOCHODOWYCH. POTRAFIĄ KAMPEM POKONAĆ PONAD TRZY TYSIĄCE KILOMETRÓW, ABY ZOBACZYĆ W AKCJI NAJLEPSZYCH KIEROWCÓW RAJDOWYCH ŚWIATA. NIEDAWNO ODWIEDZILI SAN MARINO, GDZIE ROZGRYWAŁA BYŁA IMPREZA POD NAZWĄ RALLY LEGEND SKUPIAJĄCA WSZYSTKICH BYŁYCH I OBECNEGO MISTRZÓW ŚWIATA W RAJDACH SAMOCHODOWYCH.

Mówi Wiesław Wilczyński, jeden z kibiców rajdowych. - *W San Marino nie zabrakło żadnego z byłych mistrzów. Mogliśmy porozmawiać i spotkać się z takimi legendami rajdów jak: Miki Biasion, Didier Auriol, Ari Vatanen, Sebastien Loeb, Petter Solberg, Marcus Groenholm, z aktualnie urzędującym mistrzem świata Sebastienem Ogierem i wicemistrzem Thierry Neuville. Takie chwile zdarzają się niezwykle rzadko. Dlatego pokonaliśmy dla niej taki szmat drogi. Przez trzy dni myślenicka grupa kibiców oglądała w akcji najlepszych kierowców globu. Odbyły się przejazdy rajdówek, którymi w swojej karierze startował legendarny Szkot Colin Mc Rae, na specjalnym odcinku specjalnym ścigały się samochody historyczne, które w swoim czasie rządziły na rajdowych trasach. - To nie był nasz pierwszy wyjazd – mówi Rafał Ambroży. - Nie pierwszy i nie ostatni. W przyszłym roku wybieramy się na Mistrzostwa Świata do Finlandii. Może także do Niemiec?*

Grupę entuzjastów tworzą: Wiesław Wilczyński, Rafał Ambroży, Marcin Tondera, Jacek Proszek, Izabela Grabowska, Magda Ciaputa, Artek Ciaputa i Sebastian Sala.

(RED.)



foto: archiwum



„SOKOLNICY” ODZNACZENI

ZOKAZJI 19. ROCZNICY REAKTYWOWANIA TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” MYŚLENICE ORAZ OBCHODÓW ŚWIĘTA 11 LISTOPADA JEGO DZIAŁACZE OTRZYMALI ODZNACZENIA PRZYZNANE IM PRZEZ MINISTRA SPORTU I TURYSTYKI WITOLDA BAŃKĘ.

Brązowe odznaki Ministra Sportu i Turystyki „Za zasługi dla sportu” odebrali: Marek Mikoś (prezes myślenickiego „Sokoła”), Tomasz Dyrda (wiceprezes) oraz członkowie zarządu: Jacek Szostak (moment wręczenia odznaki Jackowi Szostakowi na naszym zdjęciu), Bożena Wójtowicz i Zbigniew Trzciniński. Zarząd Towar-

zystwa Gimnastycznego „Sokół” także przyznał swoje odznaczenia. I tak Srebrne odznaki „Znak Sokoła” otrzymały: Anna Żywiec i Dorota Jawor – Markus, natomiast Złotą odznakę „Znak Sokoła” odebrał Tomasz Dyrda, znany myślenicki trener i wciąż czynny zawodnik judo.

(RED.)